ROK XIV. Nr. 190 (4153) WILNO, wtorek 13 Lipca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

SPRAWA PODZIAŁU PALESTYNY WIDZIANA Z LONDYNU

Unisono prasy angielskiej. Protesty syjonistów są tylko formą targu. Polska gra pierwsze skrzypce obok Anglii. Spodziewany demarche Polski w Londynie

(Od własnego korespondenta)

Londyn, 8-go lipca 1937.

Lord Peel już załatwił ostatni swój oficjalny występ w związku ze swym przewodnictwem w Królewskiej Komisji dla spraw Palestyny. Wygłosił on przemówienie przed mikrofonem londyńskiego radia i w dwudziestominutowym przemówieniu zdołał „wytłumaczyć" słuchaczom angielskim zawikłany problem Palestyny...

Lord Peel w swym przemówieniu mówił więcej do uczuć niż do rozumu. Podkreślił, że Komisja Królewska kierowała się w swej decyzji tylko materiałem obiektywnym i że po dokładnym zbadaniu sytuacji na miejscu, przesłuchaniu nieskończonej ilości świadków Żydów i Arabów, zapoznaniu się z całokształtem warunków i stosunków, jakie panują w Palestynie wszyscy członkowie Komisji jednogłośnie przyszli do przekonania, że podział Palestyny jest jedynym wyjściem z sytuacji. Przewodniczący historycznej Komisji Królewskiej zakończył swe krótkie przemówienie radiowe apelem do jednej i drugiej strony, by nie odrzucili zaleceń Komisji i przystąpili do rzeczowej dyskusji nad ustaleniem detalów i różnych spraw spornych, które w związku z tym podziałem mogą wystąpić.

TON OPINII PUBLICZNEJ.

Przemówienie lorda Peela było utrzymane w tym samym tonie, co pierwsze odgłosy prasy angielskiej. Cała prasa angielska za wyjątkiem antysyjonistycznego i proarabskiego „Evening Standard" wykazało dużo objektywizmu i i zrozumienia dla obecnego problemu Palestyny. Wszystkie pisma jednak, począwszy od „The Times" poprzez „The Morning Post", „The Manchester Guardian", „News Cronicle" do „Daily Herald" **zajęły pozytywne stanowisko do planu podziału, jako takiego**. Ton był różny w zależności od ogólnego stosunku danego pisma do polityki rządu. Pisma opozycyjne „The News Cronicle" i „The Daily Herald" wskazywały na różne trudności i komplikacje, które wystąpią przy realizacji tego planu, zarzuciły temu planowi zbyt ogólnikowe ujęcie różnych spraw i wskazywały na trudności, które wystąpią przy jego realizacji z powodu opozycji tak ze strony Żydów jak i Arabów — samą ideę podziału pisma te jednak uznały za słuszną w zasadzie.

Jest to bodaj pierwszy wypadek, że cała angielska opinia publiczna jest zgodna, co do zaleceń komisji królewskiej w sprawie polityki palestyńskiej. Dotychczas bowiem żadne pismo nie wystąpiło z zasadniczą krytyką raportu i jego zaleceń jako takich. Rząd angielski już na samym wstępie zdołał stworzyć naokoło tego raportu odpowiednią atmosferę, by móc szybko i gładko przeforsować to, co chce.

STANOWISKO EGZEKUTYWY SYJONISTYCZNEJ.

Agencja żydowska oficjalnie złożyła protest przeciwko temu podziałowi... Ogólnie jest już jednak wiadome, że protest ten jest tylko formalny i jest wstępem do targu, by otrzymać z tego podziału jaknajwięcej Nikt nie sądzi, by egzekutywa syjonistyczna i agencja żydowska odman robi propagandę z podziałem, i nadal dążyła do utrzymania obecnego stanu. Opozycja i protest oficjalnych organów syjonistycznych idą w kierunku osiągnięcia takich lub innych ustępstw przy opracowaniu szczegółów samego planu podziału. Ogólny zarys raportu komisji królewskiej został tak skonstruowany, że posiada dużo niedomówień i napewno będą liczne sprawy, co do których trzeba będzie „walczyć", a cała „walka" zostanie skoncentrowana na poszczególne punkty i zalecenia, sam plan podziału zostanie jednak w zasadzie przyjęty.

Egzekutywa znajduje się obecnie w tej dogodnej sytuacji, że może wszystko zostawić do decyzji kongresu. Jest zupełnie pewna, że poza poszczególnym protestami, pochodzącymi bądź od kierownictwa instytucyj ruchu syjonistyczn., bądź od poszczególnych osób zajmujących oficjalne stanowiska w żydowskim życiu społecznym oficjalne organa kierujące polityką syjonistyczną nie dadzą żadnego konkretnego oświadczenia za lub przeciw temu planowi. Biuro polityczne zastosuje starą metodę niedopowiedzenia i pozostawienia drzwi otwartych dla kongresu, jako najwyższego autorytetu do zadecydowania w tak ważnej sprawie, jak propozycja podziału Palestyny.

POLITYKA PROF. WEIZMANA.

Profesor Weizman nadal milczy.. W ubiegłym tygodniu Centrala Organizacji Rewizjonistów „Nizo" w Londynie zwołała specjalną konferencję prasy żydowskej i sekretarz polityczny „Nizo" oficjalnie oświadczył przed stawicielom prasy, że profesor Weizrzuciła idecę podziału w zupełności i że rewizjoniści mogą to dokumentalnie udowodnić i przedłożyć odnośne dowody w tej sprawie przed komisją, która zostanie dla tej sprawy wyznaczona. To oświadczenie nie „przestraszyło" jednak leaderów egzekutywy syjonistycznej i Great Russel Str., sprawa ta, jak cały szereg innych zarzutów ze strony rewizjonistów została opuszczona milczeniem.

(Dalszy ciąg na str 3-ej)

Dziś nie będzie kontroli na granicy pirenejskiej

LONDYN. (Pat.) Ambasador francuski Corbin notyfikował lordowi Plymouth'owi, że obserwatorzy zagraniczni przestają pełnić swe funkcje na granicy francusko-hiszpańskiej od południa dnia jutrzejszego.

Minister Eden oświadczył w Izbie Gmin, że o powyższym zarządzeniu francuskim rząd brytyjski był poinformowany i że było ono uzasadnione z chwilą, gdy tak sam stan rzeczy zaistniał na granicy hiszpańsko-portugalskiej.

Eden w przyspieszonym tempie załatwia sprawę nieinterwencji

LONDYN. (Pat.) Minister Eden oświadczył w Izbie Gmin, że rząd brytyjski podjął ożywioną działalność w związku z zadaniem, powierzonym mu przez Komitet Nieinterwencji w dn. 9 b. m.

Co się tyczy rozwoju obecnej sytuacji, min. Eden woli się naraze powstrzymać od jakichkolwek oświadczeń, dodał wszakże, że rząd brytyjski podjął się tego zadania, zdając sobie w pełni sprawę z jego trudności. Rząd brytyjski rozumie, że sprawa jest pilna i zamierza złożyć raport Komitetowi Nieinterwencji jeszcze w tym tygodniu

Arabskie stronnictwo obrony narod. nie chce podziału Palestyny

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że prowizoryczny Komitet arabskiego stronnictwa obrony narodowej odrzucił wczoraj wieczorem jednogłośnie projekt podziału Palestyny, uważając go za niezgodny z ideałem arabskim i zdążający do osłabienia tego narodu.

Zwycięskie walki wojsk powstańczych pod Madrytem

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Madrytu: Dzień wczorajszy zadecydował o wyraźnej przewadze wojsk gen. Franco. Obecna 4-dniowa bitwa o Madryt ma się ku końcowi i nie jest wykluczone, że dowództwo wojsk narodowych jeszcze dzisiaj przejmie inicjatywę w swe ręce na wszystkich odcinkach frontu madryckiego. Oczekiwane jest ogólne przeciwnatarcie wojsk narodowych.

Wojska gen. Franco począwszy od dn. 10 b. m strąciły na froncie madryckim 28 samolotów walenckich, ponadto około 20 samolotów rządowych zdołało wylądować po stronie rządowej z ciężkimi uszkodzeniami.

Wedle doniesień z Saragossy wojska gen. Franco wyparły wczoraj wojska rządu walenckiego ze stanowisk, położonych na północny zachód oraz na wschód od miejscowości Albarracin.

Król szwedzki Gustaw na jubileuszu wodociągów



Król szwedzki Kustaw wziął ostatnio udział w 150-letnim jubileuszu istnienia wodociągów w Gotenburgu. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym alegoryczna nimfa podaje królowi puchar z kryniczną wodą z wodociągów gotenburskich.

Pogrzeb prof. Ujejskiego



Onegdaj z Kościoła Trzech Krzyży w Warszawie odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. wiceministra profesora dr. Józefa Ujejskiego. W uroczystościach żałobnych wzięli udział członkowie rządu z panem gremierem generałem dr. Sławojem Składkowskim na czele, przedstawiciele Izb Ustawodawczych, oraz świata naukowego i kulturalnego stolicy. Zdjęcie nasze przedstawia fragment konduktu pogrzebowego przed gmachem uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, którego zmarły wiceminister był rektorem i profesorem. Wdowę prowadzi p. minister prof. Świętosławski

Ślub Marii Kwaśniewskiej



W tych dniach odbył się w kościele Podwyższenia Św. Krzyża w Łodzi ślub naszej znakomitej lekkoatletki i mistrzyni olimpijskiej Marii Kwaśniewskiej z p. Trytko, urzędnikiem Z. U. S. w Warszawie i znanym pływakiem, członkiem K. S. „Cracovia". Zdjęcie nasze przedstawia p. Marię Kwaśniewską — Trytko, wraz z mężem i w towarzystwie Jadwigi Wajcówny, w kilka chwil po ślubie

Komitet K.P.M.J.P. bada kryptę pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

WARSZAWA (Pat). Sekretariat wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje, że prace komisji, która wraz z rzeczoznawcami w dniu 10 lipca r. b. badała kryptę pod wieżą Srebrnych Dzwonów, w dalszym ciągu trwają.

Wobec tego wszelkie wiadomości, dotyczące działań komisji są nie ścisłe i conajmniej przedwczesne.

Wyniki badań komisji będą we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

Strajk hotelarski we Francji załamał się

PARYŻ (Pat). Strajk powszechny, zapowiedziany na poniedziałek przez związek zawodowy pracowników przemysłu hotelowego i restauracyjnego w tych zakładach, które w myśl arbitrażu odroczyły wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy, objął tylko nieznaczną część restauracyj i kawiarń paryskich i raczej słabnie, niż się rozszerza. Ilość strajkujących obliczono dziś zaledwie na 6.000 pracowników, co mniej więcej wynosi około 15 procent zatrudnionych.

Wszystkie hotele paryskie funkcjonowały normalnie. Zaledwie w 25-ciu hotelach usiłowano przerwać pracę, jednakże właściciele i dyrekcja potrafili opanować sytuację. Nieco większe rozmiary przybrał strajk wśród pracowników kawiarń i restauracyj, obejmując około 32 spośród największych zakładów kawiarniano-restauracyjnych stolicy.

To załamanie się strajku hotelowo - restauracyjnego należy głównie tłomaczyć energicznym stanowiskiem władz administracyjnych, które przede wszystkim nie dopuszczają do obsadzenia lokali przez strajkujących. Gwardia lotna w pełnym uzbrojeniu — w hełmach i z karabinami interweniowała energicznie we wszystkich wypadkach, kiedy pracownicy próbowali nadać strajkowi charakter strajku okupacyjnego. Na Polach Elizejskich widać było nawet w poniedziałek uzbrojonych gwardzistów, zajmujących miejsca przy stolikach kawiarnianych.

Energiczna postawa rządu wpłynęła poważnie na osłabienie nastrojów strajkowych. Część bowiem pracowników, która zgadza się na kompromis, czując tym razem opiekę władz, nie przerywa pracy. Skrajne elementy komunistyczne w szeregu punktów Paryża, zwłaszcza w kawiarniach koło Gard st. Lazare, wywołały w niedzielę kilkanaście incydentów, jak wybijanie szyb i przewracanie stolików. Podobne incydenty powtórzyły się na wielkich bulwarach również w poniedziałek rano. Jednakże władze bezpieczeństwa szybko zaprowadziły porządek, aresztując sprawców.

Północne Chiny nie chcą być drugą Mandżurią

MOSKWA (Pat). Samolot sowiecki, który odleciał w poniedziałek and ranem do San Francisco jest tego asmego typu, co samolot, którym niedawno trzej lotnicy przebyli przestrzeń Moskwa — Biegun północny — Vancouver. Próba przelotu Moskwa — San Francisco wówczas nie udała się z powodu zabłądzenia u wybrzeży amerykańskich. Załoga samolotu składa się z dwuch znanych lotników Gromowa i Jumaszewa oraz mechanika Danilina. Lotnicy zabrali ze sobą żywność na 45 dni.

O godz. 9 samolot znajdował się na szerokości Archangielska, o godz. 14-tej na 70 st. szerokości i 51 st. długości geograficznej.

PEKIN. (Pat.) Według wiadomości tutejszych, 29 armia nie jest dostatecznie uzbrojona i wyekwipowana do działań wojennych. Nie posiada ani jednego samolotu wojskowego, ani czołga, materiał artyleryjski i wojsk łączności jest zupełnie przestarzały. Niedostateczna jest też organizacja terenów i służby sanitarnej. Nowocześnie zorganizowane i w pewnej mierze dostatecznie uzbrojone jednostki nowej armii centralnej znajdują się w odległości 200 względnie 600 klm. od Pekinu w północnym Honanie i w Szansi. Wysyłka tych wojsk do rejonu walk doniero się rozpoczęła.

Według ostatnich doniesień, o g. 23 (czasu chińskiego) wywiązały się walki pod Tsai-Szen-Miao (4 klm. na zachód od Pekinu), gdzie wielu cudzoziemców ma swoje wille.

W Kolee miano załadować na okręty 2 dywizje wojsk japońskich.

ROZEJM ZERWANY.

PEKIN. (Pat.) Władze chińskie ogłosiły, że rozejm został przerwany o godz. 21, ponieważ wojska japońskie nie dotrzymały jego postanowień, przewidujących ewakuację z rejonu Wam-Ping.

SZANGHAJ. (Pat.) Władze chińskie nakazały wznieść barykady z worków z piaskiem w dzielnicy Czapei i w Szanghaju, zwłaszcza dookoła dworca północnego. Dla ułatwienia ruchu wojsk chińskich przewóz towarów kolejami do Chin północnych ma być ograniczony lub nawet zawieszony.

PEIPING. (Pat.) Według doniesień ze źródeł chińskich w pobliżu Tsai-Szen-Miao, miejscowości położonej o 3 klm. na zachód od Pekinu wywiązała się walka między oddziałami japońskimi i chińskimi. Po godzinnym pojedynku artyleryjskim i strzelania karabinów maszynowych, Japończycy wycofali się z walki.

STANOWCZA ODPRAWA MIN. CHIŃSKIEGO.

NANKIN. (Pat.) Japoński charge d'affaires w towarzystwie attaches wojskowego i morskiego odwiedzili chińskiego ministra spr. zagr. Wang-Czung-Guia i prosili go o wiadomości, dotyczące ruchu wojsk chińskich, oświadczając zarazem, że Japonia odpowie na wszelki gest rządu nankińskiego, mogący utrudnić zadawalające uregulowanie incydentu w Lukuszlao. Minister odpowiedział: Uważam za zbyteczne komunikowanie o ruchach wojsk naszych na chińskim terytorium podczas gdy wojska japońskie poruszają się po nim swobodnie.

Wojska chińskie wciąż posuwają się na południe

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei komunikuje: Podobnie, jak armie kwantuńska i koreańska dowództwo wojsk japońskich, stacjonowanych na Formozie opublikowało komunikat, oskarżający 39 armię chińską o złą wolę i wyzywającą postawę w stosunku do wojsk japońskich. Komunikat składa zarazem odpowiedzialność na stronę chińską za wszelkie konsekwencje, mogące stąd wyniknąć.

Wedle ostatnich doniesień z Chin północnych należy być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Wojska japońskie spokojnie obserwują stałe posuwanie się 39 armii chińskiej oraz innych oddziałów w kierunku północnym.

Z Pekinu donoszą: 85 tysięcy wojsk nankińskich posuwa się na północ, przypuszczalnie w celu otoczenia prowincji Hopei, podczas, gdy 60 tys. zajmuje obszar kolei w pobliżu stacji Lunghai. Jednocześnie strona japońska pragnie polubownego zlikwidowania konfliktu zgodnie z deklaracją premiera księcia Konoye. Rokowania pomiędzy dowództwem japońskim i chińskim nadal odbywają się w Pekinie.

Bitwa pod Wang-Ping-Sien

PEKIN. (Pat.) W okolicy Wang-Ping-Sien toczy się znowu bitwa. Jak słychać, do Tien-Tsinu przybyły z Mandżukuo silne oddziały japońskie. Samoloty japońskie dokonywują przelotów nad Wang-Ping-Sien i Pekinem.

Bezmyślne oskarżenie profesora

MOSKWA (Pat). Profesorowi Pletniewowi wybitnemu lekarzowi został wytoczony proces o gwałt, sadyzm za co grozi mu kara więzienia do 5 lat.

Początek sprawie profesora Pletniowa dała „Prawda" zamieszczając 8 czerwca r. b. list obywatelki B., a jednocześnie ostry artykuł przeciwko niemu.

Obywatelka B oskarża prof. Pletniowa o zniewolenie i pokąsanie jej przed 3-ma laty. Poszkodowana nie wyjaśnia, dlaczego dopiero teraz po 3 latach porusza tę sprawę. Nie wyjaśnia również tego i „Prawda". Zaznaczyć należy, że u prof. Pletniowa jako specjalisty chorób sercowych zasięgali porad członkowie zagranicznych placówek dyplomatycznych.

Nowoczesna katastrofa pompejańska na Nowej Gwinei

SAN FRANCISCO (Pat). Kapitan przybyłego z Honolulu statku „Golden Near" złożył w admiralicji raport o katastrofie trzęsienia ziemi i wybuchu wulkanu w okolicy miasta Rabaul na onwej Gwinei. W katastrofie tej zginęło przeszło 260 osób. Załoga statku pomagała mieszkańcom miasta w ewakuowaniu, przenosząc ich od oddalonej o 30 klm. miejscowości Kokoto. W czasie akcji ratunkowej zginął w ciemnościach, wywołanych chmurami i dymu, unoszącymi się z wulkanu, radiooperator „Golden Near".

Podwodny krater otworzył się nagle, wyrzucając na wysokość setek metrów chmury białej pary i czarnego popiołu. Miasto Raraul jest doszczętnie zniszczone.

Włochy zgadzają się na światową konferencję

Rozmowy Lansbury'ego we Włoszech

RZYM. (Pat). Lansbury, długoletni przewódca Labour Party odbył tu dziś drugą z rzędu konferencję z Musolinim.

Bezpośrednio po powrocie z Palazzo Venezia przyjął on przedstawicieli europejskich agencyj prasowych, wobec których złożył obszerne oświadczenie na temat dwuch swych rozmów z szefem rządu włoskiego i trzech z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Zasadniczym celem przyjazdu Lansbury'ego do Rzymu było wysondowanie, czy rząd włoski zaaprobowałby w chwili obecnej inicjatywę zwołania światowej konferencji, któraby rozważyła problem stabilizacji pokoju ze szczególnym uwzględnieniem gospodarczego tła tego zagadnienia.

Mussolini ustosunkował się do tej idei zupełnie pozytywnie, zastrzegając się tylko, aby taka konferencja przeprowadzona była bardzo skrupulatnym przygotowaniem, inaczej bowiem spotkałby ją taki sam los, jaki spotkał światową konferencję gospodarczą w Londynie w roku 1932, gdy delegaci rozjechali się bez osiągnięcia porozumienia, pogłębiając tylko ogólny chaos. Należy zastanowić się zwłaszcza nad techiczną stroną możliwości ograniczenia zbrojen.

Co do sprawy hiszpańskiej, stwierdził Musolini z naciskiem, to zamierza on bezwzględnie uszanować jej integralność wraz z koloniami. Polityka włoska tylko to ma zastrzeżenie odnośnie do nieporozumień włosko - angielskich, oświadczył Duce, że jest przekonany, iż szczera wymiana zdań mogłaby usunąć wszelkie punkty sporne. Włochy gorąco pragną pokoju, by móc oddać się pracy nad dalszym podniesieniem ekonomicznym i kulturalnym kraju oraz nad reformami społecznymi. Poza tym zdają oni sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi wojna dla cywilizacji europejskiej.

W dalszym ciągu omawiał Lansbury z Musolinim i hr. Ciano szczegóły rozbrojenia moralnego, które poprzedzić winno ograniczenie zbrojeń. Położono tu specjalny nacisk na konieczność zaprzestania propagandy antywłoskiej w prasie angielskiej, a z drugiej strony uspokojenia włoskiej opinii publicznej wobec Anglii.

Lansbury wraca obecnie do Londynu dla opracowania materiałów zebranych w rozmowach z 6-ma szefami państw, oraz podzielenia się swymi wrażeniami z angielskimi czynikami miarodajnymi. Polityk angielski zamierza później odbyć jeszcze kika dalszych podróży do stolic europejskich.

PESYMIZM NIEMIECKI.

BERLIN (Pat). Po nadejściu z Paryża definitywnej wiadomości, iż ułatwienie dla obserwatorów zagranicznych na granicy francusko - hiszpańskiej będą we wtorek przed południem zniesione berlińskie koła polityczne wyrażają wątpliwości co do praktycznego znaczenia jednoczesnych zapewnień francuskich, że mimo to granica pozostanie zamknięta. Zapewnienia te przyjęło w Berlinie z rezerwą.

Jako platoniczne i niezmieniające istoty rzeczy, która polega na wykonaniu pogróżki Paryża w chwili, gdy minister spraw zagranicznych Eden zajęty jest poszukiwaniem nowej formuły kompromisowej. Oświadczają tu również, że w doraźnym posunięciu Paryża widać wyraźnie wpływ u tych czynników francuskich, które pragną interwencji w wielkim stylu na korzyść bolszewików hiszpańskich. Mają tu przy tym między innymi na myśli ostatni kongres ocjalistów francuskich w Marsylii, który jakoby wywrzec miał presję na gabinet Chautemps. Wedle powszechnie panującej opinii, ten przedwczesny krok wielce utrudnia mediatorską akcję Londynu, której widoki są obecnie bardzo problematyczne.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (Pat). W poniedziałek dnai 12 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, poświęcone załatwieniu szeregu spraw bieżących.

Między in. rada ministrów przyjęła dwa projekty rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie porozumień handlowych między Polską a Węgrami i Polską a Norwegią, oraz uchwaliła: rozporządzenie o sposobie kwalifikowania urzędników państwowych, rozporządzeniu zakresu działania państwowego zakładu emerytalnego na kandydatów na szeregowych policji państwowej, nowelę do rozporządzenia rady ministrów z grudia 1933 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach i zakładach i instytucjach państwowych, nowelę do rozporządzenia rady ministrów z listopada 1929 r. o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska urzędniczego w państwowej służbie cywilnej, nowelę do rozporządzenia rady ministrów ze stycznia 1937 r. w sprawie dodatku drogowego i opłat od materiałów pędnych na rzecz państwowego funduszu drogowego.

Działa gen. Franka skierowane na Gibraltar

LONDYN (Pat) Charakterystyczna interpelacja, ujawniająca troskę brytyjską w związku z wojną domową w Hiszpanii, zgłoszona została dzisiaj w Izbie gmin. Poseł Labour Party Kennedy zapytał ministra spraw zagranicznych Edena, czy zwrócono uwagę na fakt ufortyfikowania przez Niemców linii nadbrzeżnej, przylegającej do Gibraltaru, jak również na fakt, że działa, które według opinii ekspertów są w stanie panować nad fortem Gibraltaru, mają ulec zdemontowaniu tylko wówczas, jeżeli gen. Franco odniesie zwycięstwo w wojnie hiszpańskiej. Poseł Kennedy zapytał również, czy rząd brytyjski otrzymał od gen. Franco jakiekolwiek zapewnienia w tej sprawie.

Min. Eden odpowiedział, że rzeczywiście gen. Franco umieścił baterie na wybrzeżu, ale informacje jego nie potwierdzają wiadomości, jakoby eksperci niemieccy byli pomocni przy montowaniu tych dział. Sytuacja jest oczywiście ściśle badana, oświadczył min. Eden, ale nie jest on w stanie poczynić żadnych dalszych oświadczeń w danej chwili.

Na dodatkowe zapytanie, czy istotnie gen. Franco zobowiązał się zdemontować te działa po odniesieniu zwycięstwa, minister Eden odpowiedział przecząco, zaznaczając, że w obecnej chwili nie jest w stanie nic więcej dodać do udzielonych wiadomości.

Na zapytanie w sprawie kalibru tych dział i ich pochodzenia, min. Eden nie mógł udzielić żadnych informacyj.

Przeszło dwa miliardy złotych pożyczki dla gen. Franco

LONDYN. (Pat.) Według wiadomości z City, pewno prywatna grupa finansowa udzieliła dziś rządowi gen. Franco pożyczki w wysokości 40 milionów funtów szterlingów.

Operacja ta dokonana została niezależnie od przyznani aniedawno rządowi powstańczemu kredytu 50 milionów funtów szterlingów, celem umożliwienia mu nabycia niektórych produktów a w szczególności benzyny.

SALAMANCA. (Pat.) Gen. Franco oświadczył przedstawicielom agencji Reutera, iż nie zamierza prowadzić żadnych dyskusyj na temat wycofania ochotników z Hiszpanii, gdyż uważa problem ten za niemożliwy do rozwiązania.

Władze wojewódzkie dążą do likwidacji strajku w „Tommaku"

Jak już wczoraj donosiliśmy, przeciągający się strajk autobusów miejskiej komunikacji spowodował energiczne kroki władz administracyjnych. Władze wojewódzkie postanowiły zatarg zlikwidować.

W tym celu wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. o. wice-wojewody naczelnika wydziału społeczno-politycznego p. Jasińskiego odbyła się konferencja, poświęcona strajkowi.

W naradzie wzięli udział: wice-prezydent miasta p. Grodzicki, wice-starosta p. [illegible]michowski, inspektor pracy p. Le[illegible], dyr. „Tommaku" p. Jankowski i delegaci komitetu strajkowego.

W wyniku narad, naczelnik Jankowski wysunął postulat: Strajk musi być zlikwidowany, albo T-wo musi zrzec się koncesji. Dyr. Jankowski, nie mając pełnomocnictw, oświadczył, iż życzenie to zakomunikuje swej generalnej dyrekcji w Szwajcarii.

Istotnie, dyr. Jankowski niezwłocznie [illegible] rozmowę telefoniczną ze Szwajcarią, skąd otrzymał wiadomość, iż do Wilna wyjeżdża generalny pełnomocnik „Saurera", który przybędzie tu we czwartek rano.

Delegat „Saurera" ma rzekomo pójść na ustępstwa w kierunku likwidacji strajku.

Zanim przybędzie delegat „Saurera", naczelnik Jasiński zaproponował delegacji komitetu strajkowego przerwanie strajku i wysłanie maszyn na linie dalsze tj. obsłużenie Antokolu, Jerozolimki i Wilczej Łapy.

Delegaci Komitetu Strajkowego nie posiadając na to aprobaty pozostałych robotników udali się do garażu, gdzie niezwłocznie odbyli zebranie. Na zebraniu uchwalono nie przyjąć proopzycji naniu uchwalono nie przyjąć propozycji na miasto części taboru równałoby się likwidacji strajku. Ponieważ do czwartku tj. do przyjazdu delegata „Saurera" pozostało zaledwie niecałe 2 dni postanowiono czekać na jego przyjazd i decyzję.

Karol II Król Rumunii w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) Prezydent republiki wydał dziś śniadanie na cześć króla Karola II, na którym obecni byli marszałek dworu królewskiego Urdraeno, poseł rumuński w Paryżu Cesiano, ministrowie Delbos, Bonnet i Campinchi, gen. Gemalin i admirał Darlan. Królowi oddała honory przed pałacem Elizejskim kompania honorowa strzelców

13 lipca świętem narodowym powstańców

SALAMANCA. (Pat.) Gen. Franco wydał dekret, na zasadzie którego 13 lipiec b. r., jako pierwsza rocznica zabójstwa Calvo Sotelli uważany będzie za święto narodowe. Wszystkie budynki państwowe przybrane będą chorągwiami. Prócz tego krążownik, znajdujący się obecnie w budowie w morskich warsztatach powstańczych, otrzyma nazwę „Calvo Sotello".

Antychrześcijańskie dzieła Ludendorfa w armii

BERLIN. (Pat.) Minister wojny Rzeszy zezwolił czytelniom wojskow. na zakup i wypożyczanie wszelkich wojskowych dzieł gen. Ludendorffa oraz jego wydawnictw filozoficzno-religijnych, zwalczających t. zw. potęgi ponadpaństwowe.

Zwolniony z posady za stosunki z żoną przyjaciela

BERLIN. (Pat.) Turyngijska izba karna odebrała pewnemu nauczycielowi szkoły powszechnej prawo wykonywania zawodu i odmówiła mu raz na zawsze przywilejów urzędniczych, ponieważ mimo iż był żonaty, utrzymywał stosunki z żoną swego przyjaciela. Przedtem został on wykluczony z partii narodowo-socjalistycznej.

Tournée lwowskiego chóru akad. w państwach bałtyckich

HELSINKI (Pat.) Lwowski Akademicki Chór Techniczny w dalszym ciągu swego tournee bałtycko-skandynawskiego odjechał wczoraj do Stokholmu.

W przeddzień odjazdu akademicy lwowscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W czasie składania wieńca Chór odśpiewał „Pieśń rycerską" Moniuszki.

Turecki min. spraw zagr. w Moskwie

MOSKWA (Pat). Dziś do Moskwy przybył turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras i sekretarz generalny centralnego komitetu partii ludowo - republikańskiej Sukru Kaja w towarzystwie kilku osobistości tureckiego świata politycznego. Jednocześnie przybył do Moskwy ambasador sowiecki w Turcji Karski.

Gości tureckich powitał na dworcu komisarz spraw zagranicznych Litwinow w otoczeniu wyższych urzędników oraz członkowie ambasady tureckiej w komplecie.

Kronika telegraficzna

— OFIARY UPOŁU. Liczba ofiar panujących w St. Zjedn. upałów doszła do 300. Wczoraj wieczorem przeszła nad N. Jorkiem burza, która przyniosła lekkie ochłodzenie.

Sprawa podziału Palestyny widziana z Londynu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W rozmowie, jaką miałem na ten temat z oficjalnymi czynnikami reprezentującymi egzekutywę syjonist. oświadczono mi, że istnieją oficjalne dokumenty w formie listów pisanych przez prof. Weizmana do ministra dla spraw kolonij Ormsby Gore, w którym profesor Weizman wyraźnie się sprzeciwia planowi podziału i wypowiada się w imieniu Agencji żydowskiej przeciwko podziałowi. Fakt istnienia tych dokumentów jest miarodajny dla egzekutywy i nie uważają za stosowne polemizywać z zarzutami, co do których są przekonani, że są nieprawdziwe.

Istnieje jednak ogólne przekonanie, że profesor Weizman z góry dał zapewnienie ministrowi dla spraw kolonij, że zdoła wpłynąć na kongres syjonistyczny, by plan podziału został przyjęty, z pewnymi modyfikacjami. Cała polityka idzie więc teraz skoncentrowana nie na zwalczanie samego planu podziału, ale na szukanie różnych sposobów i możliwości, by z tego podziału otrzymać jaknajwięcej. Maksymalne żądania idą w kierunku włączenia południowej części Palestyny do planowanego państwa żydowskiego i modyfikowania korytarza brytyjskiego w taki sposób, by Nowa Jerozolima i kolonie w planowanym korytarzu brytyjskim zostały włączone do żydowskiego państwa w Palestynie.

DYSKUSJA PARLAMENTARNA.

Posłowie parlamentu angielskiego byli zajęci studiowaniem raportu, który obejmuje przeszło 400 stron druku. Raport cieszy się dużym powodzeniem u publiczności i przez wczorajszy dzień sprzedano tysiące kopij. Kierownik księgarni Jego Królewskiej Mości (księgarnia, która sprzedaje wszelkie oficjalne publikacje rządowe) powiedział mi, że jego zdaniem dochód ze sprzedaży kopij tego raportu pokryje wydatki królewskiej komisji, które wynoszą według oficjalnie przedstawionego rachunku 4.050 funtów.

Dyskusja nad raportem i oświadczeniem rządu angielskiego, co do jego przyszłej polityki w Palestynie odbędzie się w trzecim tygodniu bieżącego miesiąca. Termin jeszcze nie został wyznaczony, ale tydzień już został zafiksowany. Jest już obecnie wiadome, że rząd otrzyma dużą większość w głosowaniu nad tym planem podziału. Opozycja socjalistyczna — Labour Party — która zawsze zajmuje stanowisko prosyjonistyczne w sprawach Palestyny wyznaczyła specjalną komisję posłów parlamentarnych dla studiowania raportu komisji królewskiej. Jak zostałem poinformowany w rozmowach, jakie miałem z niektórymi posłami parlamentarnymi z opozycyjnej Labour Party, opozycja w zasadzie nie będzie przeciwna samej idei podziału Palestyny, ale zechce przeprowadzić pewne modyfikacje, co do linii granicznej pomiędzy państwami oraz zechce także zmodyfikować korytarz brytyjski przez ograniczenie obszaru korytarzu do koniecznego terytorium dla celów, dla których ten korytarz zostaje utworzony.

Możliwe, że w międzyczasie, po dokładnym przestudiowaniu całego sprawozdania komisji królewskiej wystąpią jeszcze jakieś inne sprawy na razie jednak opozycja nie przewiduje niczego więcej do zaatakowania.

DEMARCHE ZE STRONY RZĄDU POLSKIEGO?

Z półoficjalnych kół reprezentujących rząd polski w Londynie zostałem poinformowany, że oczekuje się demarché ze strony rządu polskiego do rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie Palestyny. Demarchè prawdopodobnie nie nastąpi przed upływem tygodnia — po dokładnym zapoznaniu się MSZ w Warszawie z raportem i zaleceniami komisji królewskiej. Demarchè rządu polskiego pójdzie w kierunku żądania utworzenia takich warunków w Palestynie, by emigracja żydowska a w pierwszym rzędzie emigracja Żydów z Polski mogła pójść w większym tempie niż dotychczas.

W tutejszych kołach politycznych uważają, że Polska będzie obok Anglii grała pierwsze skrzypce na posiedzeniu Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów, która się odbędzie w końcu bieżącego miesiąca. Rząd polski zechce wykorzystać obecną sytuację i dyskusję palestyńską dla zwrócenia uwagi państw europejskich na istniejący problem emigracji żydowskiej z Polski oraz zechce przy tej okazji jeszcze raz wysunąć swe żądania w sprawie umożliwienia emigracji dla ludności polskiej w ogóle. Krążą pogłoski, że rząd angielski podobnież da Polsce pewne przyrzeczenia w sprawie ułatwienia emigracji z Polski do kolonij brytyjskich i wzamian zechce otrzymać zgodę Polski na swą politykę w sprawie Palestyny. Wielka Brytania pójdzie Polsce na ustępstwa z różnych jej żądań kolonialno-emigracyjnych, gdyż Polska będzie w Komisji Mandatowej jednym z najbardziej zainteresowanych państw w sprawie Palestyny i głos Polski może w tej Komisji mieć wpływ ze względu na zainteresowanie Polski sprawą Palestyńską, jako kraju, z którego większość emigracji jest kierowana do Palestyny.

E. Sosnowicz.



Wysoki komisarz brytyjski w Palestynie, sir Arthur Wauchope (na lewo) rozmawia z grupą angielskich oficerów w Jerozolimie, która stosownie do projektu królewskiej komisji ma zostać pod mandatem Anglii.



Fragment tegorocznych wielkich manewrów w Niemczech: żołnierze na gumowych łodziach przebywają rzekę.



Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia fragment z uroczystego otwarcia z udziałem przedstawicieli władz francuskich i tubylców algierskich Pawilonu Algieru na Wystawie Światowej w Paryżu.



Prezydent Irlandii de Valera, któremu po ostatnim zwycięstwie wyborczym składa gratulacje komendant amerykańskiego pancernika Clipper III.

Imponujący rozwój nastrojów katolickich we Francji

LISIEUX. (Pat) Legat papieski kardynał Pacelli skorzystał ze swego pobytu w Lisieux, by nawiązać osobisty kontakt z kardynałami i biskupami francuskimi, którzy wszyscy bez wyjątku brali udział w uroczystościach w Lisieux. Kardynał Pacelli zaznajomił się z rozwojem nastrojów katolickich we Francji powojennej.

Odnośne dane przedstawiają się jak następuje: W okresie Wystawy paryskiej odbędzie się we Francji przeszło sto kongresów katolickich, jubileuszowe zgromadzenia chrześcijańskiej młodzieży robotniczej zgromadzą na przestrzeni kilku tygodni 300.00 ludzi, którzy wezmą udział w 500 wielkich zebraniach W ten sposób społeczeństwo francuskie daje wyraz swego poparcia dla doktryny społecznej Kościoła.

W kongresie „Pax Romana" weźmie udział 1000 delegatów, w tej liczbie prawie jedna trzecia studentów przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego. Wreszcie w czasie gdy 300.000 Francuzów uczestniczyło w uroczystościach w Lisieux, w Paryżu odbyła się defilada 30.000 młodzieży katolickiej, zgrupowanych w organizacjach sportowych.

Wszyscy francuscy książęta kościoła podkreślali wobec ks. kardynała Pacelli życzliwe dla Kościoła stanowisko władz francuskich, bez którego tak imponujące rezultaty byłyby niemożliwe do osiągnięcia.

Jeden z kardynałów cudzoziemców wymienił jako przykład tego życzliwego ustosunkowania się do Kościoła miasto Lisieux, gdzie przedstawiciele władz miejskich otaczali największym szacunkiem przybyłych na uroczystości dostojników kościelnych.

Teatr Letni.

BESSIE

komedia w 3-ch aktach E. Folanda; reżyseria K. Koreckiego. dekoracje W. Makojnika.

„Bessie" jest to sztuka amerykańska napisana przez Polaka. Co to znaczy sztuka amerykańska? Sądząc po gustach tych, którzy nakręcają filmy amerykańskie, przypominając zwłaszcza filmy z Joan Crawford i t. p. moglibyśmy o tym coś niecoś sobie powiedzieć może nawet bez grubszej pomyłki. Amerykanizm. a przynajmniej ta forma amerykanizmu jest jak tartka do chrzanu:—Ukochany ukochana pierze po gębie na znak przeżywanej emocji, — ten trzeci w łóżku żony pożycza pieniądze od wyrozumiałego męża, — podstarzały lowelas szasta pieniędzmi byle utrzymać się al pari z młodymi, — młoda panienka szantażuje skandalem, — rycerski znajomy demonstruje pięści w obronie kobiety, która się „potknęła". — ktoś bankrutuje na giełdzie, ktoś chodzi po pijaństwie z mokrym ręcznikiem i pęcherzem lodu na głowie, ktoś krzyczy, ktoś rozbił auto, ktoś jeszcze raz bije po twarzy i w ogóle jest bardzo wesoło.

Dla wielu z nas te rzeczy ciągle jeszcze są z innej planety. Pocieszmy się, że przynajmniej młodzież idzie z postępem i mieszane towarzystwo klepiące się nawzajem po zadkach w jakiejś „Jugosławii" jest coraz bardziej wzorem wysokiej klasy towarzyskiej. Niestety, **si duo faciunt idem non est idem**. Polski amerykanizm jest o tyle gorszy, że brak mu wdzięku — owego pokrycia, jakie daje cymbałom z za kontynentu ich prawdziwe wysportowanie, ich autentyczne, a nie stylizowane „szaleństwo", ich grube interesy robione w tempie godnym elektrycznej atmosfery kraju. Przejmując starannie cudze wady spodziewamy się przejąć automatycznie również i zalety, ale pierwsza próba wykazuje, że to tylko bolesne złudzenie. Cudze zalety wymagają conajmniej tyleż fatygi osobistej...

Czyli że sztuka amerykańska napisana przez p. Folanda, jest jak film z Joan Crawford wyprany z wdzięku i tej jakiejś technicznej inteligencji, która nas mimo wszystko frapuje.

Piszę to wszystko obszernie dlatego, że wiadomą jest rzeczą, jak niechętnie i jak rzadko teatr polski przestawia się psychicznie celem odtworzenia cudzoziemskiej atmosfery. I może nawet nie ma w tym impotencji, a tylko pewna leniwa teoretyjka, pewien uspakajający sumienie aktorów i inscenizatorów banał o tym sercu ludzkim, które pod wszystkimi szerokościami i długościami geograficznymi.

Ale już Puszkin powiedział: „**No ty mnie duszu priedłagajesz. — Na koj mnie czort dusza twaja?**" — Ileż to pokoleń recenzentów wymyślało teatrowi polskiemu, że nie potrafi przestawić się na paryzjanizm np., ileż to kręci się po scenach polskich sztuk wiedeńskich i włoskich zwłaszcza, których cały sens polega nie na żadnej duszy przeżywanej po Zapolsku, czy zgoła po niemiecku, ale na nikłym posmaku czegoś lokalnego, importowanego, jedynego, w naszych warunkach niewidzianego.

Są akcje sceniczne, które wydadzą się ponurym idiotyzmem, jeżeli je wyprać z włoskiego temperamentu, czy wiedeńskiego sentymentalizmu, czy... tych walorów, jakie sprawiają, że z amerykańskich filmów obyczajowych publika mimo wszystko nie wychodzi w środku seansu. Jeśli jeszcze kogoś nie zdołałem przekonać, pytam — czy możliwe jest aby aktor polski „jako taki" zagrał nie wywołując obrzydzenia według scenariusza pisanego dla Spencera Tracy, albo tego kretyna Montgomery?

Odpowiedź **per analogium** znaleźć można w wywadzie udzielonym przez p. Kazimierza Koreckiego, reżysera sztuki: — „W Ameryce z różnych przyczyn sztuka ta nie mogła być wystawna".

Jasna rzecz. Amerykanie wielbią, wyśmiewają i moralizują samych siebie lepiej, zręczniej i stylowiej, niż to potrafi outsider z zarazkami secesji we krwi, p. Eugeniusz Foland. The end, the kropka.

Ale co nie zaspokoi zmysłu realistycznego oraz poczucia „stylu" tam na miejscu, może jeszcze od biedy pasować na eksport. Tylko że aktor polski grający na polskiej scenie nie żaden „problem ogólnoludzki", nie „zagadkę psychiczną", nie „poezję" i nie „koncert ruchowo-wizualny" a tylko zwyczajnego członka amerykańskiej rodziny powinien by pomyśleć jak ma pod tym względem ciekawość obyczajowo-estetyczną polskiej publiczności... **zaspokoić**. Zaraz przykład: jednym z najbardziej żywych i najmilej widzianych na scenie w „Bessie" był **p. Borowski**. Czy tak jednak powinien być ujęty amerykański obibok, łapiący na urodę pieniężne panny służące? A bokser? Moje eks-bokserskie serce składa w tym miejscu wyrazy wzruszenia i wdzięczności red. Charkiewiczowi za walną odprawę, jakiej udzielił panu błagującemu

Walka z „wrogami ludu“ na Wschodzie Europy

Ci którzy „łakną krwi narodu sowieckiego“

Jak stwierdza „Raboczij“, organ centralnego komitetu partii białoruskiej „wrogowie ludu na Białorusi“ nie zostali jeszcze całkowicie wytępieni, mimo, że organ polityczny NKWD coraz bardziej rozplątuje kłębek przestępczych czynów „wrogów ludu — Djakowa, Beneka, Uborewicza i innych podłych sług faszyzmu“. Dziennik wyjaśnia, że jako wrogowie ludu działają na Białorusi „trockiści, prawicowcy, nacjonaliści, eserzy i mienszewiki, którzy łakną krwi narodu sowieckiego“.

Dziennik w przewidywaniu, że „wrogowie ludu“ będą usiłowali wybory do sowietów wyzyskać dla swoich celów, nawołuje do unieszkodliwienia ich oraz do likwidacji antypaństwowej działalności Gołodieda i Czerwiakowa.

Artykuł ten jest wyraźną zapowiedzią dalszych represyj na Białorusi w stosunku do t. zw. wrogów ludu. Oczyszczanie organów partyjnych i sowieckich od wrogów ludu ma zapewnić całkowite zwycięstwo w wyborach elementom, oddanym bezwzględnie reżimowi. (Pat).

Szkodnictwo i szpiegostwo w przemyśle samochodowym

Według informacyj urzędowych, fabryka samochodów w Moskwie im. Stalina od roku nie wykonuje planu. Deficyt produkcji ciężarówek w pierwszym półroczu br. wynosił 2,656 sztuk. Z planu produkcji samochodów osobowych wykonano w tym roku zaledwie 14,1 proc., a części zapasowych w wysokości 80 procent. Konwejery stoją bezczynnie po 4—6 godzin dziennie, wskutek złej organizacji i braku części. 3/4 bloków silnikowych dla samochodów osobowych dziś są odrzucane z powodu defektów.

Ruch stachanowski w w fabryce rozwinięty jest słabo. Na 23 tys. robotników jest tylko 2.700 stachanowców. Nowe normy pracy wykonywane są zaledwie w wysokości 56—70 proc. W fabryce działali „wrogowie ludu“. Walka z rezultatami szkodnictwa prowadzona jest słabo, tak, że obecnie dopiero dochodzą wiadomości o szkodnictwie i szpiegostwie. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy, według wersji oficjalnej, ponoszą kierownicy fabryk, organizacje partyjne i zawodowe.

Zbiurokratyzowanie związków zawodowych

W dn. 25 lipca rozpoczną się obrady 7 plenum związkowej centralnej rady związków zawodowych, celem uchwalenia statutu, gdyż, jak podkreśla „Trud“, kwestja statutu związków zawodowych była rozpatrywana już na 9 zjeździe związków zawodowych w 1932 r. Zjazd opracował statut, lecz dalej poza projekt sprawa się nie posunęła. Dzisiaj projekt jest już nieaktualny. Dotychczas, jak zostało stwierdzone na 6 plenum związkowej centralnej rady związków zawodowych, funkcjonarjusze organizacyj związków zawodowych byli kooptowani lub wprost mianowani. Czuli się niezależni od innych członków związku. Centrum demokratyczne, jak podkreśla dziennik, zastąpione zostało centrum biurokratycznym, wskutek czego organ związków zawodowych oderwał się od mas, zbiurokratyzował się i stał się polityczną jednostką, co pozwoliło trockistom, bucharinowcom i agentom faszyzmu przeniknąć do związków zawodowych.

„Trud“ wzywa do zupełnego wytępienia w związkach zawodowych agentury trockistowsko - bucharinowskiej „ażeby związki zawodowe podczas zbliżających się wyborów do najwyższej rady ZSRR. mogły z honorem wypełnić swe zadanie wiernego pomocnika partii Lenin-Stalin“.

Jest to wyraźna zapowiedź czystki w organizacjach zawodowych która niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze liczne aresztowania. Odbywające się obecnie wybory do lokalnych organizacyj związków zawodowych zakończą się 10-ym zjazdem powszechnym związków zawodowych. (Pat).

Zadłużenie przedsiębiorstw

Jak stwierdza dziennik „Za Industrializaciu“ liczne przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu zakończyły rok ubiegły znacznym przekroczeniem budżetów płac zarobkowych. Mimo że przekroczenia te są ogromne, plany produkcji nie są wykonywane.

Poza tem cały szereg przedsiębiorstw tonie w długach. N. p. trust węglowy Glawugol jest zadłużony na 100 milionów rb. Zadłużenia innych przedsiębiorstw wynoszą po 30 — 80 miljonów rb. Umowy z odbiorcami nie są wykonywane, co pociąga za sobą milionowe straty. (Pat).

„Chore serce przemysłu sowieckiego“

„Izwiestia“ piszą, że Zagłębie Donieckie, serce przemysłu socjalistycznego jest terenem, na którym szkodnictwo trockistowsko - bucharinowskie ze szczególną pasją prowadzi swą wściekłą akcję, wyrządzając olbrzymie szkody. Szkodnicy ci doprowadzili Zagłębie do systematycznego niewykonywania planu produkcji. Mimo materialnej i organizacyjnej pomocy, stwierdza dziennik, okazanej niedawno zagłębiu przez rząd, rezultaty szkodnictwa nie tylko nie zostały zlikwidowane, lecz zaznaczył się jeszcze dalszy spadek produkcji.

W pierwszym półroczu deficyt produkcji Donbasu wynosił 6 miln. ton węgla. Przyczyną tego stanu rzeczy jest w 50 procentach masowe psucie się mechanizmów. Dotychczas w Donbasie panuje teoria, iż psucie się maszyn jest rzeczą nieuniknioną. Głównym obecnym zadaniem organizacji Donbasu i ludowego komisarjatu ciężkiego przemysłu, pisze dziennik, musi być śmiałe wysuwanie nowych ludzi na stanowiska kierownicze.

[illegible] ży, iż zasad[illegible] sowiecki usiłuje stosować nietylko w Donbasie, lecz i we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i politycznego. (Pat).

Śmierć poety ukraińskiego ś. p. B. I. Antonycza

Dn. 6 b. m. zmarł we Lwowie w 28 roku życia Bohdan Ihor Antonycz, jeden z najbardziej utalentowanych poetów ukraińskich młodego pokolenia. Ś. p. Antonycz pochodził z Łemkowszczyzny, gdzie ojciec jego był księdzem. Po ukończeniu gimnazjum w Sanoku wstąpił na uniwersytet lwowski, gdzie studjował literaturę. W r. 1932 ukończył uniwersytet ze stopniem magistra filozofii. Wyróżnił się zbiorami lirycznych poezyj p. t. „Prywitannia żytia“, „Try persteni“ (nagroda na konkursie literackim Towarzystwa Pisarzy i Literatów im. Franki za rok 1934), „Knyha Łewa“ (nagroda literacka Ukraińskiego Katołyckiego Sojuzu za rok 1936). Jego poezje są szczególnie ciekawe tym, że pierwszy z poetów ukraińskich szeroko wykorzystał łemkowskie motywy ludowe. Pozostawił po sobie w rękopisie wielką ilość poezyj i niedokończone libretto do opery Antoniego Rudnyckiego p. t. „Dowbusz“.

Ameryka zaczyna naśladować Europę

Ruch turystyczny w U. S. A. był dotąd zupełnie nieskrępowany opłatami, co na tak olbrzymim, jednolitym państwowo terytorium pozwalało turystom poznawać wszystkie zakątki i dzielnice kraju, różniące się zasadniczo geograficznie i klimatycznie, od rodzinnych miejsc. Obecnie nastąpiły zmiany: poszczególne Stany, obarczone deficytem budżetowym, w poszukiwaniu nowych źródeł dochodu, zaczęły wprowadzać opłaty od pozwoleń na pobyt turystów, opłaty podobne za tym do opłat istniejących w Europie. W Kalifornii np. płaci się za pobyt po 5-ciu dniach, w Stanie Idaho już po 48 godzinach, w Oregonie nawet po 24 godzinach. Taksy przystosowane do standartu amerykańskiego są oczywiście dość wysokie.

Zapomniał gdzie mieszka

Osobliwe ogłoszenie ukazało się w belgradzkim dzienniku „Polityka“. Brzmiało ono tak: „Proszę mego nowego gospodarza, któremu zapłaciłem z góry komorne za miesiąc, aby mnie zawiadomił, gdzie właściwie znajduje się moje mieszkanie, zapomniałem bowiem, jak się nazywa ulica, przy którym znajduje się kwestionowany dom, oraz jakim numerem jest ów dom opatrzony. Klucze od bramy i mieszkania znajdują się u mnie. Podpisano: Milan Bukiczewicz nauczyciel gimnazjum“. „Politika“ dodaje od siebie, iż roztargniony profesor przypomniał sobie, że nie zna adresu swego nowego mieszkania, dopiero wtedy, gdy wszystkie meble znajdowały się już na wozie i tragarze zadali mu pytanie, dokąd właściwie mają przewieźć urządzenie starego mieszkania. Zdaje się, iż jeśli chodzi o rekord na polu roztargnienia, profesor Bukiczewicz z Belgradu może śmiało pretendować do palmy pierwszeństwa.

Stacje telewizyjne

W Rzymie, Medjolanie i w Turynie zainstalowano olbrzymie stacje telewizyjne, których uruchomienia dozorował sławny wynalazca Marconi.

Stacja telewizyjna w Medjolanie jest przeznaczona na użytek prasy. Natomiast stacja rzymska i turyńska będą pracować głównie na usługi rządu, wojska i marynarki.

Z siekierą na policjanta

Policja oraz władze samorządowe warszawskie przeprowadziły rewizję w jednopiętrowym domu Stanisława Sokołowskiego w Zegrzu. W sypialni znaleziono znaczną ilość mięsa pochodzącego z nielegaln. uboju. Stwierdzono, że rzeźnia mieściła się na pierwszym piętrze, gdzie przy pomocy prymitywnej windy przewożono cielęta i świnie.

W chwili kiedy zabierano skonfiskowane mięso Sokołowski zranił toporem jednego z policjantów. Sokołowskiego osadzono w areszcie.

Śmierć aktora

W Radziejowie Kujawskim utonął podczas kąpieli w jeziorze śp. Zdzisław Nowakowski, utalentowany artysta dramatyczny teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Śp. Nowakowski bawił w Radziejowie na wakacjach i był zaangażowany na przyszły sezon do teatru bydgoskiego. Zmarły liczył 27 lat.

Symboliczny pogrzeb

W Inowrocławiu odbył się symboliczny pogrzeb ś. p. Sylwestra Wolasza który utonął przed paru dniami w czasie kąpieli w stawie, znajdującym się na miejscu dawnego szybu kopalni soli t. zw. „Zapadlisku“. Ciała nieszczęśliwego nie udało się wydobyć.

Nad brzegiem stawu zgromadziła się rodzina oraz znajomi zmarłego i po modlitwach, odprawionych przez księdza i pokropieniu wodą święconą Zapadliska odśpiewano pienia żałobne, po czym rodzina i znajomi rzucili do wody stawu kwiaty. Nad brzegiem Zapadliska zapalono świece i lampki.

Gdzie uczyć dzieci?

Kłopoty rodziców z Baranowicz

Powyższy artykuł zamieszczamy na prośbę członków Rady Opiekuńczej przy gimn. państw. im. Reytana w Baranowiczach.

Ludność miasta Baranowicz zwiększa się z roku na rok i sięga obecnie prawie 30.000, nie licząc stacjonowanego w mieście wojska Rozwój miasta tłomaczy się jego centralnym położeniem w dzielnicy wschodniej i umieszczeniem na poważnym węzle kolejowym.

Oddawna istnieje w Baranowiczach oddział Banku Polskiego, a to w specjalnie wybudowanym gmachu, następnie — Urząd Akcyz i Monopoli Państwowych. Zdecydowano w tym roku przeniesienie z Nowogródka Sądu Okręgowego i Izby Skarbowej, przyczym na wzniesienie odpowiednich zabudowań już są asygnowane poważne kwoty. Na placu miejskim w krótkim czasie uruchomiona będzie przez Polskie Radio potężna radiostacja nadawcza. Uruchamia się również w tym roku szkoła podchorążych, już posiadająca odpowiedni gmach.

Co do szkolnictwa — istnieje w Baranowiczach tylko jedno gimnazjum państwowe im. Tadeusza Reytana, przyczym męskie. W tym gimnazjum tylko może kształcić swe dzieci i 30.000 ludność miasta, i rodziny wojskowych i poważna ilość rodzin urzędników, którym kształcenie dzieci zabezpieczono urzędowo.

Otóż właśnie w tym roku jaskrawo uwydatniła się istniejąca dysproporcja między potrzebami ludności miasta, a szkołą średnią, obsługującą całą ludność Baranowicz. Na ogłoszone przez dyrekcję gimnazjum 68 miejsc (w klasach 1a i 1b) zgłosiło się około 140 uczniów, posiadających świadectwa o ukończeniu VI oddziałów szkoły powszechnej, przyczym znaczna ilość uczniów oprócz tego szykuje się jeszcze do egzaminów jesiennych. Egzaminy odbyły się na zasadach konkursowych. Naturalnie, przyjęło tylko 68 uczniów według wyboru profesury gimnazjum, aż 29 zaliczono kandydatami na nieistniejące miejsca, około 40 — ścięto.

W liczbie wymienionych 29 kandydatów znajdują się przeważnie dzieci urzędników państwowych, pozbawionych możności ulokowania się w innych miastach celem kształcenia swych dzieci.

Specjalna delegacja od rodziców, popierana przez Radę Opiekuńczą gimnazjum państwowego, udała się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego celem wyjednania tej lub innej możności kształcenia chociaż wymienionych kandydatów do klasy 1, którzy przeszli przez trudności konkursowego egzaminu, jednak siłą rzeczy muszą pozostać bez dalszego kształcenia się. W Kuratorium Naczelnik Szkół Średnich stanowczo oświadczył, iż nie może być i mowy o wydaniu dla Baranowicz koncesji na męskie prywatne gimnazjum, które niewątpliwie miałoby powodzenie przy istniejących warunkach. Radził zainteresować się wykształceniem zawodowym, tak popieranym i faworyzowanym obecnie przez czynniki rządowe, oraz skierował delegację do Naczelnika Szkół Zawodowych. Ten ostatni w dłuższym przemówieniu wyjaśnił, iż uruchomienie szkół zawodowych oraz przyjmowanie uczniów do takowych odbywa się w zależności od zapotrzebowania rynku na siły fachowe oraz że właśnie obecnie takowe zapotrzebowanie maleje. Na nasze pytanie, jak mamy postąpić z dziećmi naszymi wobec tej okoliczności, iż w jednej ze szkół zawodowych — Technicznej Szkole Drogowej w mieście — również odbył się konkursowy egzamin na wolne miejsca, w drugiej zaś — Szkole Handlowej — przyjęcie uczniów wstrzymano, gdyż ustalony kontyngent przepełniono, — otrzymaliśmy odpowiedź, że w przyszłości będzie uruchomiona w Baranowiczach niższa szkoła techniczna, a to po uzyskaniu odpowiednich kredytów, wybudowaniu gmachu szkolnego i nawet zaopatrzeniu tej szkoły w potrzebny inwentarz techniczny.

Wtedy wysunęliśmy projekt w Kuratorium o uruchomienie przy gimnazjum dodatkowego oddziału klasy 1, t. zw. klasy 1c, gdzie umieszczone byłyby nasze dzieci w ilości 29 (kandydaci) oraz ci uczniowie, którzy złożą egzaminy wstępne w jesieni. Zaznaczyliśmy, iż od minimalnej ilości 40 uczniów tego nowoutworzonego oddziału wpłynie ponad 8.000 zł. w postaci płacy za naukę, której to sumy w zupełności wystarczy na opłatę honorarium profesorów i nawet na wynajęcie w razie potrzeby dodatkowego lokalu, wyszukanie którego podejmuje się Rada Opiekuńcza Gimnazjum. Odrzucono jednak i ten projekt ze względów na niepożądane „pęcznienie“ gimnazjum.

Sprawą uruchomienia klasy 1c w Baranowiczach zainteresowało się całe miejscowe społeczeństwo, które występuje do Ministerstwa W. R. i O. P. z odpowiednim memoriałem Posłowie i senatorowie naszej dzielnicy przygotowują odpowiednią interpelację w Senacie i Sejmie

W Baranowiczach oprócz państwowego męskiego gimnazjum istnieją jeszcze dwa gimnazja prywatne: żeńskie im. Marii Piłsudskiej i Koedukacyjne żydowskie —Epszteina. W pierwszym naszych chłopców nie możemy ulokować siłą rzeczy, w drugim zaś również pozbawieni jesteśmy możności kształcić swe dzieci wskutek zabronienia przez Kuratorium przyjmowania uczniów nieżydów. Dość ciekawa okoliczność, iż żydzi mają w Baranowiczach swoje prywatne gimnazjum, kształcą swe dzieci i w zakładach państwowych naszego miasta — ludność zaś chrześcijańska nie może otrzymać ani koncesji na prywatne gimnazjum, ani też dodatkowej klasy 1-ej w istniejącym gimnazjum.

—o—

aroganckо (sic, sic!) na tematy bokserskie. Bóg zapłać, Drogi Panie Kolego.

Aktor powinien się szanować i rozumieć, że... **vita longa ars brevis** i trzeba stosować ekonomię... Zaś próbki lokalno-charakterystyczne, jak wszelki iluzjonizm są ekonomią zasobów ekspresji prawdziwej, — no, i świetną gimnastyką poza tym! Więc nie marnotrawić okazji, jedna po drugiej.

W „Bessie“ zagranej należycie rola Bessie byłaby najtrudniejsza. W wydaniu wileńskim stawała się zlekka samograjem, któremu **p. Górska** dała ciepło, wyrazistą energię i moc przekonania, a i świetne do roli warunki. **P. Masłowska** wydobyła b. wiele ze swego podlotka w najgorszym, miotającym się, śmiesznie ćwierć ledwie opierzonym okresie życia. **P. Drohocka** w roli Ruth może najbliższa była właściwego tonu sztuki. Również **p. Zastrzeżyński.**

P. Szczawiński poszedł po linii groteski. Jego lowelas operował napewno w ogródkowych instytucjach przedwojennej Warszawy i do dziś nosi kalesony z tasiemkami. A skłonni jesteśmy przypuszczać, że prawdziwy p. Spanero także robił niegdyś amerykańskie interesy, że zna się na gimnastyce, że udaje, być może znawcę sztuki. Lokaja np. ma zapewne z Europy, a sprytny fagas **(p. Siezieniewski)** w lot się zorientował, jak się należy trzymać, żeby u amerykańskich snobów mieć właśnie owo u-trzymanie. All right, Leonardzie!

Tak, drodzy państwo. Groteskę europejską przywożą do U. S. A. europejczycy. Amerykanie między sobą nie powinni być nawet tą drogą do nas podobni. Jeszcze raz odwołuję się do wspomnień filmowych. To wszystko jest... **inne,** dla nas omal że wariackie, a przecie, jeśli trwa i trzyma się kupy, musi mieć jakieś zalety i wdzięki. Na afiszu stoi: „komedia“ i tak jest, powinniśmy się bawić, śmiać pogodnie, optymistycznie, po amerykańsku, a nie tak jak się śmiała sala na premierze — złośliwie, rykliwie, jakby łechtana.

Józef Maśliński.

Elektryczna pałka gumowa bronią policjantów w Ameryce

Policja w Stanie Wisconsin (U. S. A.) otrzymała nową broń. Jest to t. wz. pałka „magiczna“, która służy do ubezwładnienia stawiających silny opór przestępców. Pałka ta z gumy nie różni się pozornie niczym od zwykłych pałek gumowych. Wystarczy jednak lekkie dotknięcie tą pałką, aby natychmiast obezwładnić i pozbawić swobody ruchów daną osobę. W tym bowiem momencie, gdy policjant dotyka pałką osobnika, którego chce aresztować, naciska kontakt znajdujący się w rączce pałki i włącza prąd elektryczny, który wyładowuje się w stalowym okuciu pałki. Porażenia prądem bywają tak silne, iż częstokroć dany osobnik ulega omdleniu i pada na ziemię.

Autor wywrotowego artykułu w gazecie polskiej w Argentynie

skazany na 6 lat więzienia

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał wczoraj sensacyjną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł działacz wywrotowy z powiatu kobryńskiego, Włodzimierz Dubowczyk, oskarżony o to, że wydrukował korespondencję z Polski w argentyńskim komunistycznym dzienniku, wychodzącym w języku polskim „Prawda Robotnicza“ pt. „Jedność robotnika i chłopa w Polsce“, pełen kalumnij i oszczerstw pod adresem Rzeczypospolitej i przesiąknięty duchem komunistycznym.

Dubowczyk wysłał korespondencję nie bezpośrednio do argentyńskiego pisma, lecz zaadresował ją do swego szwagra, stale zam. w Argentynie, który doręczył artykuł redakcji wspomnianego pisma. Wywrotowy artykuł został napisany przez Dubowczyka po wyjściu z więzienia, w którym odsiedział 4 lata za działalność komunistyczną. Policja zupełnie przypadkowo dowiedziała się o tym wyczynie oskarżonego. Dubowczyk, po wyjściu z więzienia nadal uprawiał działalność komunistyczną na terenie powiatu kobryńskiego. Pewnego dnia policja przeprowadziła w mieszkaniu wywrotowca rewizję i znalazła list szwagra z Argentyny, z treści którego dowiedziano się o zamieszczonym artykule w argentyńskim piśmie komunistycznym.

Sąd pierwszej instancji skazał go na 10 lat więzienia. Skazany odwołał się i wczoraj sprawa jego, jak zaznaczyliśmy znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Na rozprawie Dubowczyk tłumaczył się, że nie zamierzał drukować żadnych artykułów w argentyńskim piśmie, i że list wysłał prywatnie do brata, redakcja zaś dziennika komunistycznego wykorzystała jego list i tak przeinaczyła jego treść, że sam go nie poznaje.

Sąd zmniejszył karę oskarżonemu do 6 lat. (e)

Ze spacerów po mieście

Nasze dorożki...

Dorożka konna staje się już przeżytkiem... gdzie indziej. W stolicach i większych miastach Europy koni już prawie nie widać już. Tam ukazanie się dorożkarza budzi sensację. Koń nie wie, jak ma biec wśród samochodów o opływowych liniach, a i dorożkarz też nie bardzo orientuje się kędy mu wolno, a kędy nie wolno jechać.

U nas jednak w Wilnie przez długie bardzo jeszcze długie lata dorożka konna cieszyć się chyba będzie powodzeniem.

Przed wojną było ich w Wilnie przeszło 2 tysiące, teraz ilość ta spadła do 600. Trzeba przyznać, że dorożki wileńskie są znane w Polsce nie z tego, że można targować się zawzięcie, ale z dętych kół gumowych. Nasi goście jeżdżą po Wilnie nie czując całkiem kocich łbów. Dorożkarze nasi są nie mniej sprytni od swoich kolegów z innych miast Polski.

Rozmawiam z jednym z nich.

— Jakie są zarobki?

— Et, panoczku, co zarobisz to i przejesz. Konia nakarmić też trzeba. Owies podrożał.

Słowem, — stara piosenka.

Zapytuję czy sieszą się ze strajku autobusowego?

— Co nam strajk! Wszystko jedno. Ot znaczysia trocha może tam i lepiej, ale różnicy nie widać.

— Co też gadacie, panie? Przecież teraz nikt nie jeździ inaczej, jak tylko dorożkami. Ale słyszałem, że niebawem mają być taksówki na motocyklach. To wam zapewne bardzo zaszkodzi?

— Nam nic nikt nie zrobi. Panowie wileńscy zawsze końmi jeździć będą.

— A powiedzcie mi, dlaczego w Wilnie nikt nie wprowadzi zaprzęgu parokonnego? Weźcie Warszawę, Kraków, Poznań. Tam są powozy parokonne. Jedzie się porządnie. Jest przyjemniej, a i zarobić moglibyście więcej.

— To wszystko jedno. Nikt więcej nie zapłaci. A co do tych paru koni, to kiedyści nam powiedział pan starosta, coby my puścili para koni, a on da nagroda temu, kto pierwszy sprawi taki zaprzęg. Kilka dni pojeździł, wziął nagrodę i potem przeszedł do starego zwyczaju. W Wilnie parokonne dorożki nic nie dadzą, a koszt większy. Tak mając dwa konie można jeździć dzień i noc na zmianę, a jak będzie parokonny zaprzęg, to trzeba mieć już czwórkę koni.

— A ileż ta nagroda pana starosty wynosiła?.

— Gadali, co 250 zł. Ale ja temu nie wierzę.

Ja też temu nie wierzę.

Proszę nie myśleć, że taka dorożka głupstwo kosztuje. Jeden z dorożkarzy chwalił się, że za sam wóz zapłacił przeszło tysiąc zł. „A gdzie koń, uprząż itp.?" To droga historia. Ale i to chyba pewne, że dorożki w Wilnie zarabiają całkiem nieźle.

Nieraz bywa, że taki pan z batem nawet się nie ruszy, jeżeli trzeba gdzieś dalej jechać. Bez 5 zł. nie chce w ogóle gadać, a jeżeli pojedzie za 4, to zrobi łaskę. Obok zaś stojący jego kolega ten sam kurs zrobi za 2 zł. Ceny są więc bardzo nierówne

Mówi się, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Dorożkarze wileńscy dobrze o tym wiedzą. Byle kogo dookoła miasta obwozić nie będą. Ale gdy trafi się jakiś przyjezdny, to tak zaczną kręcić po wszystkich uliczkach, że podróż pod Ostrą Bramą z dworca kolejowego trwa więcej niż pół godziny.

Wilno posiada dorożki pierwszej kategorii i drugiej. Pierwsza kategoria to coś lepszego, a druga — szaraczki. Jadąc dorożką trudno jest nieraz rozpoznać, którą się jedzie kategorią. Tabliczki są tak sprytnie umocowane, że jeżeli dorożka jest, powiedzmy, II kategorii, to tak ją przybiją, że pręt umacniający kozioł zakrywa część tabliczki. Natomiast tabliczki pierwszej kategorii są umieszczone na widocznym, reprezentacyjnym miejscu.

Tabliczka z taryfą cen jest najczęściej tak starannie wyczyszczona z kurzu, że starte zostały, oczywiście przez nieuwagę najważniejsze pozycje. Mniejsza jednak o te tabliczki, bo, powiadam, w Wilnie panują zwyczaje targowania się. Do tego wszyscy już przyzwyczaili się. Jest nawet przysłowie: „trzeba targować się, jak z dorożkarzem".

W przyszłości wejdą zapewne w zwyczaj liczniki taryfowe. Poznań już dawno wprowadził do dorożek konnych liczniki. Jest święty spokój. Jest porządek.

Trzeba jednak przyznać, że zajęcie dorożkarza nie jest do pozazdroszczenia Całuśki dzień trzeba przesiedzieć na koźle, a nieraz i całą noc. Dobrze, jeżeli pogoda jest piękna, a nie daj Boże deszcz... Właśnie. Dla nich deszcz to koniunktura. Nie deszcz, a manna sypie się wówczas z nieba.

Przed kilku laty dorożkarze wileńscy bili szyby w autobusach. Protestowali. Chcieli walczyć z wprowadzeniem komunikacji autobusowej. Oczywiście, przegrali. I z każdym rokiem przegrywać będą dalej, bo mimo wszystko motoryzacja idzie naprzód. Przyjdzie z czasem i do Wilna.

Zanim jednak coś tam się zmieni, to tymczasem dorożkadze obdzierają ludzi ze skóry.

No ale jeżeli ludzi łupią ze skóry, to jeszcze można wytrzymać. Gorzej, gdy czynią to z końmi.

Nie chcę bynajmniej obrażać panów dorożkarzy, ale chciaibym bardzo wiedzieć, ilu z nich należy do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami? Tak jakoś przeczuwam, że znikoma ilość. To nieładnie.

Kilku porządniejszych dorożkarzy podkuło w Wilnie swe konie gumą. Sądzę, że konikowi biegać jest o wiele przyjemniej. Robi to przytem bardzo miłe wrażenie.

Są jednak kaci. Biją niemiłosiernie swe konie, koniki zaś ich są wychudzone. Skóra i kości. „Dorożkarskie szkapy".

Teraz właśnie, w okresie strajku autobusów, dorożkarze robią interesy. Modlą się o to, by strajk trwał jak najdłużej.

Jest to, zdaje się, modlitwa tylko 600 wileńskich dorożkarzy i ich rodzin.

J. Nieciecki

„Noc węgierska" na wystawie w Paryżu

Powróciło już wielu tych, którzy licząc na otwarcie Wystawy „Sztuki i techniki w życiu współczesnym w Paryżu" w maju, ułożyli sobie w ten sposób program wypoczynku dorocznego, aby mogli zwiedzić wystawę. Powrócili... rozczarowani! Wystawa nie jest ani w jednej piątej jeszcze gotowa. Zresztą to samo powtarzają wszyscy korespondenci wszystkich pism, tak, że powszechnie wiadomo, iż atrakcja, jaką miała być Wystawa — zawiodła. Pawilony zagraniczne otwierają się jeden po drugim, tak, że jest nadzieja, iż kiedy nadejdzie czas zamknięcia wystawy, przecież będzie co zamykać, jak głosi anegdotka francuska.

Do ładniejszych pawilonów należy pawilon węgierski, otwarty pod koniec czerwca. Węgrzy wyspecjalizowali się w propagandzie! Nikt nie potrafi jej tak robić smacznie, jak oni, tak dyskretnie, o przy tym tak... głośno! Pawilon węgierski, utrzymany w kolorze banana, rzuca się w oczy wdziękiem swych kształtów. Prowadzą doń szerokie schody, kiedy zaś stanie się tuż przed pawilonem, oczy uderza jakby wstęga reliefów, którymi opasano pawilon. Są to reprodukcje zabytków z kościołów, z muzeów etc. Po jednej stronie pawilonu wznosi się piękna statua Matki Boskiej, po drugiej złocisty biskup z pastorałem w ręce. Wnętrze daje obraz malowniczości i folkloru Węgier.

W tym to pawilonie, dla zaproszonych gości urządzono „noc węgierską", zaproszono także dziennikarzy, którzy umiejętnie rozdmuchali ową zabawę w pismach, budząc zazdrość tych, którzy zaproszenia nie otrzymali.

Przy wejściu witała gości służba w pięknych strojach węgierskich, tak bardzo malowniczych na tle tego trochę z konieczności „międzynarodowego millieu" jakim jest każda wystawa światowa. Dziewczęta poubierane w stroje węgierskie ludowe, sprawiały wrażenie, jakby dopiero co przybyły z głębi szerokiej niziny węgierskiej.

Kolację podano, oczywiście, węgierską, a więc po tokaju, złocistym, zdradliwym podano fogasza z jeziora Balaton, potem paprykarz z kurczęcia, desery i szampan, doskonały szampan węgierski, mający smak prawdziwego wina!

Po kolacji tańczono oczywiście czardasza, przy dźwiękach orkiestry cygańskiej, przybranej w stroje węgierskie, cygakskie. Węgierki, które umieją się ubierać elegancjej od wszystkich kobiet świata (może tylko dorównują im w tym Polki) z wdziękiem robiły honory domu, i długo w noc, z za witraży pawilonu węgierskiego biło światło, choć na wystawie było już ciemno i pusto...

Zawsze, kiedy kraj jakiś tak umiejętnie umie pokazać swoją odrębność, swoje uroki i czary, ogarnia mnie żal, że my tego czy robić nie umiemy, czy nie chcemy może poprostu! A jednak przecież Szwajcaria wzbogaciła się dzięki turystom, a w budżecie węgierskim dochód z turystyki stoi na drugim miejscu!!! Czy nie opłaciłyby się i u nas inwestycje które by umożliwiły napływ cudzoziemców a wraz z tym i poprawe bytu wielu, wielu rodzin, a zatem i państwa!

STELLA OLGIERD.

Kurjer Sportowy

Zawody pływackie

W ogólnej punktacji zwyciężył bezkonkurencyjnie RKS „Elektrit" osiągając 152 pkt., na dalszych miejscach pkt. AZS — 99 pkt., KPW „Ognisko" 44 pkt., „Makabi" 18 pkt., ŻAKS 8 pkat. i Cherubinek Wilna HKS 2 pkt.

WYNIKI:

100 m. stylem dowolnym panów:

1. Stankiewicz Wacław KPW „Ognisko" 1,11.18;
2. Martynenko Mikołaj RKS „Elektrit" 1 19,3;
3. Wróblewski Romuald RKS „Elektrit" 1,21.3;
4. Talago Bolesław AZS 1,22.9;
5. Szczerbuło Jerzy AZS 1,30;
6) Cukiernik Chaim „Makabi" 1,30.8.

200 m. stylem dow. panów:

1. Stankiewicz Wacław KPW „Ognisko" 2.52.5;
2. Martynenko Mikołaj RKS „Eelektrit" 3,00.6;
3. Wróblewski Romuald RKS „Elektrit" 3.07.8:
4. Talago Bolesław AZS 3,08,6;
5. Szczerbuło Jerzy AZS 3,26,4;
6. Cukiernik Chaim „Makabi" 3,54.2.

100 m. nawznak panów:

1. Betko Mieczysław RKS „Elektrit" — 1,34,2;
2. Radziulewicz Zdzisław RKS „Elektrit" 1 44.9;
3. Kutko Arkadiusz RKS „Elektrit" — 1,48.7.

100 m. klasycznym panów:

1. Jackiewicz Anatol KPW „Ognisko" 1 33.2;
2. Piotrowicz Władysław AZS 1,39,2;
3. Maszelnik Szmul „Makabi" 1,40,6;
4. Kutko Filariusz RKS „Elektrit" 1,41.5;
5. Radziulewicz Z. RKS „Elektrit" 1,43;
6. Bohdanowicz Gleb AZS 1,43.4.

200 m. stylem klasycznym panów:

1. Piotrowicz Władysław AZS 3,30,6;
2. Betko Mieczysław RKS „Elektrit" — 3.30,9;
3. Jackiewicz Anatol KPW „Ognisko" — 3 34.9;
4. Radziulewicz Z. RKS „Elektrit" 3,36.1;
5. Iwanowski Anatol HKS 3,43,2;
6. Maszelnik Szmul „Makabi" 3.48.5.

100 m. stylem dowolnym pań:

1. Karniejewa Tatiana RKS „Elektrit" 1 54.2;
2. Stefanowiczówna Jadwiga AZS 2,20,9;
3. Paszkiewiczówna Eugenia AZS 2,29,3.

100 m. stylem klasycznym pań:

1. Cieńska Helena AZS 2,08.9;
2. Lichtmanówna Gita ŻEKS 2,11.4;
3. Sichlerówna Irena AZS 2,11,5;
4. Terebeszówna aBrbara AZS 3,02,4.

200 m. stylem dowolnym pań:

1. Karniejewa Tatiana RKS „Elektrit"— 4 58.8;
2. Stefanowiczówna Jadwiga AZS 5,21.

Po zawodach odbyły się egzamina na „Odznakę Pływacka". Egzamina zdało 3-ch absolwentów popularnych kursów pływackich organizowanych przez Ośrodek W. F. Wilno i 1 niestowarzyszony.

Sport w kilku wierszach

* * *

Rozegrane w Pradze lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji zgromadziły zaledwie 200 widzów. Ciekawsze wyniki notujemy:

Młot — Knotek 51,85 m.
dysk — Knotek 41,21 m.
oszczep pań — Jekarova 39,61 m.
100 m. — Neuser 13,4 sek.
200 m. — Neuser 27,6 sek.

* * *

Na pływalni w Helsingör odbyły się zawody pływackie kobiece przy udziale czołowych zawodniczek holenderskich i duńskich.

W biegu na 200 m. dowolnym zwyciężyła Dunka Heger w czasie 2:20.4 min. przed doskonalą Holenderkę Mastenbroek — 2:34.3 min.

W biegu na 200 m. klasycznym I miejsce zajęła Dunka Sörenson — 3:08 m. przed swoją rodaczką Christiansen — 3:11,5 min.

W sztafecie 3×100 m. stylem zmiennym zwyciężyła sztafeta kombinowana w składzie: Hveger — Smith Mastenbroek, mając czas 4:03.1 min.

Zawodom przyglądało się 4.000 widzów.

* * *

Znany średniodystansowiec norweski Per Lie doznał w Kopenhadze dwóch porażek. Przegrał on na 800 m. do Duńczyka Rose, który miał czas 1:57,2 min., a na 1500 m. do Duńczyka Larsena (4:04, min.).

* * *

Włoski minister spraw wewnętrznych wydał zakaz rozegrania meczu piłkarskiego, jaki miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę pomiędzy włoską Genevą, a wiedeńską Admirą. Mecz ten należy do cyklu spotkań o puchar Europy Środkowej.

* * *

W trójmeczu pływackim Węgry — Czechosłowacja — Austria, wygranym przez Węgry, padły następujące ciekawe wyniki:

100 m. dowolnym — Csik (W) 59.8 sek.
4×200 m. dowolnym — Węgry 9:22,2 m.

W sztafecie tej startujący w ostatniej zmianie Csik uzyskał wynik 2:16.8 m.

* * *

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwa Stanów Zjednoczonych 4-ch zawodników uzyskało fantastyczny wynik — 410 cm. w skoku o tyczce. Wysokość tę, stanowiącą nowy rekord świata, przeskoczyli następujący zawodnicy: Stefton, Warnerdam, , Meadows i Varoff.

W sztafecie 4×100 m. drużyna Olympic Club San Francisco uzyskała świetny wynik 41,2 sek.

* * *

Sowieccy lekkoatleci ustanowili ostatnio parę nowych rekordów krajowych, a mianowicie:

tyczka — Osolin 427 cm.
skok wzwyż — Kowton 2 m.
40 m. pań — Wasiliewa 59 sek.

* * *

Tegoroczny zwycięzca turnieju wimbledońskiego, Amerykanin Budge, ustanowił swego rodzaju nowy rekord, zdobywając za jednym zamachem aż trzy tytuły mistrzowskie: w grze pojedyńczej, podwójnej panów i mieszanej.

Zawodnik ten otrzymał już propozycję przejścia do obozu zawodowców od Tellden. Kuszące propozycje finansowe Budge odrzucił i pozostaje nadal amatorem.

* * *

Zakaz meczu pomiędzy drużynami włoską Genevą i wiedeńską Admirą o puchar Europy Środkowej (wyznaczony na 11 b. m. w Genui) nastąpił, jak wyjaśniają miarodajne sfery włoskie, z inicjatywy Mussoliniego. Zakaz ten źródła włoskie tłumaczą tym, że na poprzednim meczu obu wymienionych drużyn w Wiedniu jeden z graczy włoskich został w czasie gry ciężko zraniony a drugi doznał lżejszych obrażeń. Wobec powyższego organizatorzy meczu w Genui obawiali się, że na meczu, jaki miał się odbyć wczoraj, dojść mogło do manifestacji ze strony publiczności włoskiej.

* * *

Według wzoru francuskiego zamierzają Włochy zorganizować w roku 1941 w Rzymie wielki międzynarodowy turniej piłkarski z okazji światowej wystawy, jaka w roku tym odbędzie się w stolicy Włoch.

W turnieju tym wziąć mają udział mistrzowskie drużyny Niemiec, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Francji, Anglii i Włoch.

W dniach od 23 b. m. do 1 sierpnia odbędzie się w Zurychu międzynarodowy meeting lotniczy.

Zadaniem meetingu będzie wykazanie stopnia sprawności najnowszych typów samolotów sportowych.

Wśród 300 zgłoszonych dotąd lotników, znajdują się najwybitniejsi awiatorzy europejscy.

* * *

W dniu 16 b. m. Jędrzejowska wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, gdzie weźmie udział w turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Stanów w Forest Hills.

* * *

W uzupełnieniu poprzednich naszych informacyj komunikujemy, że rozegrany w Instenburgu międzynarodowy konkurs skoków przez przeszkody (każdy jeździec startował na dwóch koniach) przyniósł zwycięstwo por. Temme (Niemcy) na koniach Bianka i Nordland. Dalsze dwa miejsca zajęli Polacy — por. Komarowski na Zbóju i Zbiegu oraz rtm. Kulesza na koniach Arosa i Dunkan.

W międzynarodowym konkursie skoków myśliwskich podwójne zwycięstwo uzyskał por. Komorowski, zajmując pierwsze miejsce na Zbiegu i drugie na Zbóju. Trzecie miejsce zajął finlandzki jeździec. rtm. Ehrenroth na koniu Immo.

* * *

Kolarz francuski Pecqueux ustanowił w Medjolanie nowy rekord świata na dystansie 1 klm. ze startu lotnego, uzyskując wynik o 0,4 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, należącego do Włocha Battesini.

* * *

W dniach od 31 b. m. do 8 sierpnia odbędą się w Hamburgu międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w tenisie. Obok czołowych tenisistów niemieckich z Crammem i Henklem na czele, udział zgłosili: Crawford, Gruth, Bronwich, Sproule, Quist (Australijczycy), Jugosłowianie — Pallada, Puncec i Kukurlewicz, Czesi — Henzel i Hechty.

* * *

Przed meczem lekoatletycznym Polska—Niemcy, który odbędzie się 21 i 22 sierpnia (prawdopodobnie w Chorzowie), PZLA zorganizuje trzytygodniowy obóz w drugiej połowie lipca dla naszej reprezentacyjnej drużyny.

* * *

W sezonie bieżącym odbędą się dwa obozy dla lekoatletów, a mianowicie:

W Lidzbarku od 12 b. m. do 31 sierpnia obóz dla 100 uczestników (w tym 30 lekkoatletów głuchoniemych), oraz od 2—20 sierpnia dla 100 uczestników, w tym — 30 nauczycieli w. f.

Ponadto odbędzie się obóz w Sierakowie dla 300 uczniów szkół średnich i 100 lekkoatletów w dniach 2—21 sierpnia. Kierownikiem tego obozu będzie kpt. Baran.

* * *

Od roku 1932, rozgrywany jest corocznie mecz tenisowy pomiędzy kobiecymi reprezentacjami Stanów Zjednoczonych i Anglii o puchar Wightman. Od roku 1931 puchar ten zdobywany jest bez przerwy przez Amerykanki.

* * *

W przyszłym tygodniu w Londynie rozpocznie się tegoroczna rozgrywka o puchar. W skład reprezentacji Anglii wejdą: Dearman, Hardwick, Ingram, James, Lumb i Stammers.

W skład reprezentacji nie wejdą trzy znane tenisistki angielskie: Scriven, Yorke oraz tegoroczna mistrzyni świata Round.

* * *

Fińscy lekkoatleci uzyskali nast. dobre wyniki:

dysk — Kotkas 49,41 mtr.;
wzwyż — Kotkas 192 ctm.;
3000 m. — Piispanen i Szwed Jansson w jednakowym czasie 8:33.4 min.;
1500 m. — Saraka 3:58.8 min.;
kula Sulo Baerlund 15.49 mtr.

* * *

Według doniesień prasy finladzkiej słynna łyżwiarka figurowa Norwegii, Sonia Henie, zarobiła dotychczas w Stanach Zjednoczonych — jako łyżwiarka zawodowa — kwotę ponad milion złotych.

Skończyło się dobrze...

Romantyczny zamach samobójczy, przemysłowca wileńskiego na Wiśle

Na statku spacerowym „Bajka" na Wiśle pod Warszawą podczas najweselszej zabawy, rozległ się nagle przeraźliwy krzyk: „Człowiek tonie!".

Natychmiast zatrzymano statek, oświetlono reflektorami wodę, ujrzano jakiegoś mężczyznę, unoszonego przez fale.

Zanim spuszczono szalupę, jeden z odważnych marynarzy rzucił się na pomoc i niebawem wydobył tonącego mężczyznę. Gdy niedoszłego topielca wciągnięto an pokład, rzuciła mu się na szyję młoda, urodziwa kobieta, zapewniając go o swej miłości.

Wydobytym z wody pasażerem okazał się Stefan Rubin, właściciel tartaku pod Nowo-Wilejką. Ustalono niebawem, że wypadek miał niezwykle romantyczne podłoże.

Rubin przyjechał do Warszawy przed tygodniem za interesami. W jednej z firm drzewnych poznał on urodziwą urzędniczkę, pannę Miłę S., w której zakochał się bez pamięci od pierwszego spojrzenia.

Młoda para udała się na przejażdżkę „Bajką". Piękna noc, muzyka, romantyczny nastrój, tak usposobiły zakochanego Rubina że oświadczył się o rękę swej towarzyszki.

Panna Miła odpowiedziała, że za krótko zna jeszcze kawalera, by dać mu stanowczą odpowiedź, ten jednak domagał się kategorycznie natychmiastowej decyzji, grożąc, że w przeciwnym razie pozbawi się życia.

Sądząc, że kawaler żartuje, panna odpowiedziała odmownie. Wówczas Rubin zerwał się od stolika, przesadził burtę i skoczył do wody. Na szczęście, upadł poza obrębem śruby statku, dzięki czemu uniknął niechybnej śmierci.

Uzyskawszy taki dowód miłości, panna Miła przyrzekła swą rękę wielbicielowi.

Z naszych miejscowości letniskowych

Zalesie k/Smorgoń

Leży ono na linii kolejowej Wilno — Mołodeczno i jest w przeciągu dwóch godzin do osiągnięcia dla wilnian. Stacja Zalesie była przed wojną poważnym punktem komunikacyjnym, gdzie zmieniano parowozy w drodze do Mińska. Dziś drzemie cicho. W sezonie letnim jest ożywiana raz po raz przez grupę wycieczkowiczów, przez kolonie wypoczynkowe dzieci kolejarzy, przez kursy oświatowe dla nauczycielstwa z pow. mołodeczańskiego, urządzone staraniem wojska, jakie i teraz tam się odbywają. Obok dworca widać skromny cmentarzyk żołnierski, prowadzi aleja lipowa do pałacu księcia Michała Kleofasa Ogińskiego.

Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy ogród pałacowy i pałac — rezydencja księcia Michała, sławnego muzyka i autora przepięknych polonezów, polityka w epoce napoleońskiej, rozbrzmiewał wesołym gwarem i śmiechem rozbawionych gości, którzy w wspaniałych karocach zajeżdżali przed pałac, aby brać udział w przyjęciu wydanym przez księcia pana. Częstokroć podczas tych przyjęć dyrygował sam książę Michał orkiestrą, lub grał na szpinecie swoje ulubione utwory. W prawym skrzydle pałacu znajduje się jeszcze dziś pokój kompozytorski, w którym książę Michał tworzył swe, o niezrównanym dźwięku i melodii polonezy, a przede wszystkim polonez „Pożegnanie Ojczyzny" (Les Adieux de la Patrie) oraz polonez żałobny, zwany przez Niemców Totenpolonaise, melodia którego miała podobno niechętnych do życia pobudzać do samobójstwa. Jego zbiory polonezów doczekały się kilkurazowych wydań w Niemczech.

Przyjrzyjmy się cokolwiek bliżej pałacowi i ogrodowi pałacowemu. Książę Michał K. Ogiński (1765—1833) nabył majątek Zalesie z rąk W. Helmana Litewskiego, Michała Kazimierza Ogińskiego, jednego z najbardziej zasłużonych magnatów polskich za 12.250 rubli. Kłopoty finansowe i rozpadająca się Rzeczypospolita skłoniły bowiem W. Helmana do sprzedaży swego majątku. W roku 1802 osiadł ks. Michał na stałe w Zalesiu, sprowadzając się tu z majątku rodowego w Słonimie. Znajdował się tu podówczas stary pałac, który jednak wskutek wielkiego zaniedbania i niezamieszkania nie był zdatny do użytku. Książę pragnął mieć pałac, który by w zupełności spełnił rolę, jaką mu przeznaczał: mieszkania muzyka—artysty, człowieka o wybitnym smaku artystycznym, rozkoszującego się w budowach antycznych. Z młodzieńczą energią zabrał się przeto do pracy, odbywając liczne konferencje z profesorami architektury, budowniczymi i ogrodnikami. Ostatecznie przyjęło projekt prof. architektury na USB Michała Szulca, a roboty budowlane powierzył książę budowniczemu gubernialnemu Józefowi Poussier. Projektodawca jak i budowniczy wywiązali się w zupełności z powierzonego im zadania i niebawem stanął pałac, będący chlubą swego właściciela.

Dawniejszy park, w którym znajdowały się stuletnie lipy i dęby, zamieniono na wspaniały ogród, na wzór ogrodów Zachodu, zachwycający swym rozmiarem i rozłożeniem nie tylko gości i sąsiadów z kraju, ale budzący zachwyt gości zagranicznych. Założono przy nim zwierzyniec ze wspaniałymi okazami zwierząt, ogród botaniczny z rzadkimi okazami flory, olbrzymią oranżerią, do której sprowadzono mnóstwo roślin egzotycznych, tak cennych i rzadkich w ówczesnej Polsce.

Zamiłowanie swoje do sztuki antycznej uzewnętrznił ks. Michał, wznosząc liczne pomniejsze stylowe budowle: kioski-altanki, świątyńki i mosty w stylu greckim. Drogi prowadzące do parku i pałacu wysadzono drzewami lipowymi, a pomniejsze drogi i dróżyny obsadzono rzadkimi wówczas drzewami: modrzewiami, których jedyny okaz jeszcze dziś zdobi park zaleski. Książę Michał zapoczątkował w parku budowę okrągłej świątyni greckiej, wspartej na wspaniałych kolumnach, jednakże z powodu konfiskaty dóbr i rozpoczęcia wskutek tego tułaczki za granicą, nie mógł budowy tej dokończyć.

Gościli w murach pałacu liczni przedstawiciele muzyki i literatury. Progi pałacu zaszczycali swą obecnością wybitni mężowie stanu z kraju i zagranicy. A Chodźko, bawiący w rezydencji tej w roku 1821, opisał wspaniale tę siedzibę magnacką w pięknym poemacie p.t. „Zalesie".

Dzisiaj przedstawia się siedziba wielkiego muzyka-patrioty i autora 14 polonezów i jednej opery w zupełnie innej szacie. Zniknęły wszelkie ślady zapoczątkowanej ongiś świątyni greckiej. Wojna wszechświatowa nie ominęła w swoim niszczycielskim pochodzie nawet tego pięknego zakątka. „Gościły" tu sztaby armij rosyjskiej i niemieckiej. Wspaniałe tarasy i ogród zimowy zamienili najeźdźcy na kuchnie dla wojska, stuletnie drzewa parku zostały wycięte i porąbane na opał. Po dziś dzień widoczne są ślady pobytu barbarzyńców. Maleńką kapliczkę obrabowano.

Po wojnie spadkobiercy Ogińskich odziedziczyli dobra, majątek oraz rezydencję książęcą w nader opłakanym stanie. Dachy dawno nie naprawiano i woda zniszczyła częściowo mury. Właścicielka Zalesia, p. Żebrowska, rozpoczęła przed laty żmudną i kosztowną pracę odbudowy Zalesia. Praca ta doprowadziła wreszcie do pomyślnego rezultatu. Odbudowano w większej części pałac ks. Ogińskiego, który w swej nowej odnowionej szacie rok rocznie gości w swych murach liczne rzesze letników. Dwór w Zalesiu uchodzi za najwspanialsze i najbardziej elegancko urządzone letnisko wypoczynkowe na naszych ziemiach. Kilka lat temu obchodziła w październiku cała kulturalna Polska 100-lecie zgonu wielkiego muzyka. Dwa lata temu w Zalesiu obradował wielki zjazd medyków polskich.

Osobliwością pałacu jest pokój kompozytorski, zachowany prawie w całości. Z jego okien i balkonu roztacza się wspaniały widok na rozległy park, stylową altankę oraz były zwierzyniec, przez który przepływa strumyczek, łączący się z rzeką Drują, która stąd płynie do niedaleko odległej Wilii.

Alfons Wysocki.

Ujęcie sprawców śmiertelnej bójki

W dniu 8 bm. otwarta została w Brasławiu wystawa tkanin i wyrobów ludowych. Na wystawę przywieziono około 1500 eksponatów, z czego w pierwszym dniu sprzedano około 50 proc., gdyż sam Bazar Wileński zakupił na 1000 zł. rozmaitych materiałów i tkanin ludowych. Wystawa połączona ze sprzedażą będzie trwała do dnia 15 lipca br.

Wystawę zwiedzili uczestnicy obozów mieszczących się na terenie Brasławszczyzny, letnicy i ludność miejscowa.

— **Żniwa.** W ostatnich dniach ub. tygodnia na terenie powiatu brasławskiego rozpoczęły się żniwa żyta. Zbiory żyta w roku bieżącym są średnie — miejscami dobre.

99.999 abonent telefoniczny

Ministerstwo Poczt i Telegrafów nadesłało list pochwalny i cenną pamiątkę nowemu abonentowi telefonicznemu zarejestrowanemu jako 99.999-ty abonent telefoniczny państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Nowym szczęśliwym abonentem jest mieszkaniec miasta Nieświeża Maciej Dubrowski — właściciel „Polska Drukarnia".

Wilejka pow.

— **ZABAWA LEŚNA.** Na zakończenie kursu dla gajowych została w Wilejce zorganizowana zabawa na boisku wojskowym nad Wilią. Najlepszym punktem zabawy były tańce dzieci szkoły powszechnej z Budsławia. Dzieci wykonały krakowiaka i taniec góralski. Do tańca przygrywała orkiestra wojskowa. Urządzona była na placu przez Rodzinę Wojskową loteria fantowa. Dochód z zabawy przeznaczono na cele Rodziny Wojskowej. W. R.

— **OTWARCIE OBOZU HARCEREK.** — W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie obozu harcerek przybyłych do Wilejki z powiatu radzymińskiego. Przybyło sporo gości z Wilejki, m. in. harcerze z miejscowych drużyn. Czas urozmaicono śpiewaniem piosenek, tańcami i pokazami przy ognisku. Ognisko przeciągnęło się od godz. 20 do 22. Nastrój był bardzo miły; pogodny i ciepły wieczór sprzyjał uroczystości pod gołym niebem.

Najbliższe następne ognisko z udziałem gości odbędzie się we czwartek 15 lipca. W. R.

Odczyt księdza — generała w Lidzie

W niedzielę wieczorem w sali zarządu miejskiego wypełnionej po brzegi odbył się odczyt księdza Włodzimierza Leśnobrodzkiego, b. generała wojsk rosyjskich. Ks. Leśnobrodzki był ojcem 3-letniego synka, którego bolszewicy rozstrzelali.

W Polsce, zrzucił mundur generalski i zamienił go na sutannę księdza rz.-katolickiego. Ks. Leśnobrodzki od kilku lat objeżdża Polskę z odczytami, skierowanymi przeciw komunizmowi.

Tematem odczytu było „Od munduru huzarskiego do sutanny kapłańskiej". Doskonały mówca charakteryzował sylwetki osób wpływowych i generałów Niemców w armii carskiej przed wojną światową i późniejszą rolę ich w czasie wojny.

Odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa lidzkiego. Prelegent ma zamiar wygłosić jeszcze dwa odczyty pt.: „Rasputin — demon Rosji" i „W krainie łez krwi i cierpienia".

Gołębie pocztowe

Dnia 10 b. m. o godz. 4,15 rano zostały wypuszczone ze stacji osobowej Wilno, gołębie pocztowe w ilości 84 sztuk. Silniejsze, miały w tulejkach meldunki od Komendanta Podokręgu Z. S. Wilno kpt. Pittnera i od „Orląt z Zarzecza" dla „Orląt śląskich".

Mimo zachmurzenia, wzbiły się wysoko ponad Nowy Świat i odleciały w kilka chwil na południowy zachód w kierunku Katowic.

Idylla wiejska

Że na wsi życie nie jest usłane różami, o tym wiedzą ludzie miasta. Często jednak piękne obrazki i filmy romantyczne przesłaniają tragiczny obraz rzeczywistości. Twarde, ciężkie życie wsi wyciska brutalne piętno. Oto jeden z obrazków wiejskich:

Do wsi Moszewicze, gminy rajczańskiej, w woj. nowogródzkim przybył przed kilkunastu laty bezrobotny rolnik B. z wojew. warszawskiego. Ożenił się z miejscową dziewczyną i otrzymał w posagu 5 ha ziemi. Z miejsca zabrał się do ciężkiej pracy. Pracowali oboje, zapominając o bożym świecie. Zdawało się im, że się zbogacą, potem, że osiągną chociaż względne warunki egzystencji. Przyszło jednak na świat czworo dzieci. Życie zaczęło ciężyć, potrzeby rosły, nerwy odmawiały posłuszeństwa, poszły w ruch pięście i kłonice. Onegdaj B. zbił żonę do krwi. Krzyczała w niebogłosy, dzieci wtórowały. Wreszcie wyśliznęła się z rąk męża i rzuciła się do ucieczki. Dopadł ją i zbił jeszcze raz. Ociekając krwią poszła ze skargą i lamentem do swych braci, którzy kosili w tym czasie siano. Bracia chwycili koły i rzucili się na szwagra. Bronił się z siekierą w rękach. Rozbroili go i po zaciętej walce tak zbili, że zemdlał. Leżał już nieprzytomny, a oni jeszcze go bili. Dzieci wrzeszczały, że „tatkę" zabiją, ale żona nie broniła. Kiedy wszyscy się rozeszli, B. ocknął się i kulejąc powlókł się do lasu. Legł pod krzakiem i jęczał tam do późna. Potem wrócił do domu, gdzie żona gotowała wieczerzę.

Brasław

— **PRACE DROGOWE.** Ze sprawozdania złożonego na ostatnim posiedzeniu rady powiatowej w Brasławiu przez kierownika Pow. Zarządu Drogowego wynika, że w ubiegłym okresie budżetowym na drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne w powiecie brasławskim wydano ogółem — 422.280 zł.

Do najważniejszych prac drogowych w tym okresie należy zaliczyć wybrukowanie 23 115 m.² jezdni, uporządkowanie jezdni na przestrzeni 501 km., Ludowa, przebudowa i naprawa mostów o ogólnej rozpiętości 1037 mtr. bieżących, budowę 2 nowych mostów w Poddziśnie o rozpiętości 48.2 mtr. b. i Ilinowikach o rozpiętości 42 mtr. b.

— **NA OSTATNIM POSIEDZENIU RADY POWIATOWEJ W BRASŁAWIU,** zapadła jednogłośna uchwała, wyrażająca podziękowanie płk. Kilewiczowi, b. dyrektorowi C. I. W. F. — za obranie powiatu brasławskiego na stałą siedzibę obozów letnich C. I. W. F., wskutek czego powiat brasławski do niedawna mało znany pod względem turystycznym i letniskowym, stał się obecnie terenem, na który przybywają turyści i letnicy z całej Polski, co ludności miejscowej przynosi znaczne korzyści.

— **Centralny Instytut Wychowania Fizycznego,** wzorem lat ubiegłych, podczas pobytu swego na obozach letnich w Brasławiu urządził dla stu najbiedniejszych dzieci Brasławia i okolicznych wsi półkolonie letnie. Dożywianie odbywa się z kuchni CIWF.

Grodno

— **SAMOBÓJSTWO. W dniu 10 bm. około godz. 9 rano, pod pociąg osobowy, zdążający z Suwałk do Grodna w odległości pół klm. od Grodna, rzuciła się Maria Wysocka, lat 37 i poniosła śmierć na miejscu.**

Nieśwież

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Kierownik przedstawicielstwa ubezpieczalni w Nieświeżu Cybulski wracając służbowo z m. Klecka do Nieświeża na rowerze uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Na znacznej szybkości pękły u roweru widełki i Cybulski upadł na brukowaną szosę, doznając poważnych obrażeń. Cybulski przebywa obecnie w szpitalu. Z powodu silnego upływu krwi i uszkodzenia czaszki dotychczas nie odzyskał jeszcze przytomności.**

— **KTO WYGRAŁ BARANA?** Po zakończonej loterii w Nieświeżu, zorganizowanej przez oddział Z. S., pozostał jedyny cenny fant w postaci dużego żywego białego barana. Dotychczas nabywca szczęśliwego losu po odbiór barana nie zgłosił się. św

Loteria strzelecka dała dochód netto 625 złotych.

— **MICKIEWICZOWSKIM SZLAKIEM.**— Rodzina Wojskowa w Nieświeżu zorganizowała dla swych członków wycieczkę do Nowogródczyzny pod nazwą „Mickiewiczowskim szlakiem". Wycieczkowicze zwiedzili zabytki historyczne Nowogródka oraz jezioro Świteź. Z terenu powiatu nieświeskiego wyjeżdża w najbliższym czasie druga wycieczka do Nowogródczyzny.

— **KORPUS PODOFICERSKI** Nieświeskiego Garnizonu zorganizował zabawę taneczną z niespodziankami. Doskonała gra orkiestry wojskowej i ciekawie obmyślany program ściągnęły z terenu miasta i okolic wiele gości. Uzyskany pokaźny dochód z imprezy przeznaczono w całości na F. O. N.

— **Hojna ofiara.** W związku z prowadzoną na terenie powiatu nieświeskiego akcją zbiórkową na budowę samolotów dla armii wójt gminy Łań Adam Gilewski wykupił imienny dyplom na 100 złotych.

— **Wicestarosta nieświeski** Górski Władysław został mianowany na wniosek p. wojewody przewodniczącym powiatowego urzędu rozjemczego.

— **Kwietniki.** Zarząd Miejski w Nieświeżu w trosce o podniesienie estetyki miasta, zakłada na główniejszych ulicach miasta oraz przy chodnikach rynku kwietniki.

— **Letnie schronisko dla dzieci.** Staraniem ZPOK w Nieświeżu otwarte zostało letnie schronisko wypoczynkowe dla najbiedniejszych dzieci rodzin robotniczych i włościańskich z terenu powiatu. Schronisko mieści się w nowoczesnym budynku szkolnym w Howeźni. W schronisku znajduje się 70 dzieci biednych rodzin miejskich, przeważnie pogorzelców z Klecka i 30 dzieci bezrolnych rodzin wiejskich.

DziecIarnia korzysta ze wszystkich przyrządów i urządzeń sportowych: kąpieli, przechadzek, wycieczek i jest karmiona cztery razy dziennie. Schronisko letnie finansowane jest przez Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, ZPOK oraz Zarząd Miejski w Nieświeżu.

Strzały do fabrykantów samogonu

W dniu 10 bm. około godz. 10 w krzakach obok kol. Korpaczewi, gm. miorskiej przy ujawnianiu tajnej gorzelni, podczas pościgu za podejrzanym o potajemne gorzelnictwo Matelonkiem Ignacym, m-cem wsi Cielowce, gm Nowy-Pohost, rewident skarbowy z Brasławia, Kozik Henryk, jeden raz wystrzelił w powietrze zaś drugim strzałem z pistoletu automatycznego postrzelił ściganego w lewe przedramię. Matelonka dostarczono do szpitala powiatowego w Brasławiu w stanie ciężkim, lecz nie zagrażającym życiu.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

63

POWIEŚĆ

— Muszę stwierdzić, czy krata jest zaryglowana — rzekłam. Wstał niechętnie i ustąpił na stronę, patrząc na mnie podejrzliwie. Krata była zaryglowana. Kto ją otworzył ubiegłej nocy i w jakim celu? Policja dotąd tego nie wykryła.

Zajrzałam do Dione, która spała spokojnie z grubo obandażowanym gardłem, sprawdziłam, czy innym pacjentom nic nie brakuje, przejrzałam dyspozycje na noc i usiadłam znów przy biurku.

Tę noc, drugą po morderstwie, pamiętam wyraźnie z paru względów. Po pierwsze dlatego, iż zrozumiałam z opóźnieniem, że rozwiązanie krwawej zagadki zależało od znalezienia Piotra Melady'ego. Po drugie, że spokój jaki panował w skrzydle, przeciągnął się poza północ, która zaznacza się zawsze cichą krzątaniną, związaną z badaniem pulsów, mierzeniem gorączki, nastawianiem wachlarzy, przynoszeniem chłodnych napojów, poprawianiem pościeli i masowaniem znużonych pleców. Ale pomimo ciszy i spokoju nie miałam poczucia bezpieczeństwa. Policja, czarne drzwi windy, mroki schodów, czeluście drzwi od pokoi chorych, pusty pokój Piotra — wszystko to wisiało nad moją świadomością chmurą grozy. Pozorny spokój zmąciło tylko raz przebudzenie się Dione (właśnie dochodziła trzecia) — która zaalarmowała mnie, że ktoś chodzi po jej pokoju. Kiedy zapaliłam światło, żeby jej pokazać, że nie ma nikogo, odpowiedziała, że nie o to jej chodziło.

— A o co? — zapytałam zdumiona.

— O to, że to był gość z tamtego świata. Przeszedł przez pokój, szeleszcząc gazetą. Jestem pewna, że to był ojciec. Czytał gazetę.

Na to Ellen, która weszła za mną, zzieleniała i uciekła do łazienki, a ja rzekłam cierpko:

— Pani się chyba przyśniło? Takie rzeczy się nie dzieją i zresztą, jakby on mógł czytać gazetę pociemku?

— Dlaczego nie? — odrzuciła Dione.

— Dlatego, że... — fuknęłam, zbita z tropu — że.. że... No, niech pani da spokój. Poprawię pani poduszki i postara się pani usnąć.

— Umarł — dumała na głos. — Zaczyna mi się zdawać, że umarł i chciałby mi coś powiedzieć. Co mi ojciec chce powiedzieć?

Mówiła zupełnie naturalnym tonem, tak jakby w kącie pokoju, za parawanem, stał żywy gość. Muszę się przyznać, że przeszły mnie ciarki.

— No, to niech państwo rozmawiają. Nie przeszkadzam — rzekłam gniewnie, wychodząc.

W korytarzu pustym i mrocznym, spostrzegłam, że serce bije mi gwałtownie, a ręce mam jak lód. Faktycznie, gdzie się podział Piotr Melady?

Niedługo potem znalazłam polecenie od doktora Harrigana, nagryzmolone pośpiesznie. Banalna treść pisma i jego szczególny wygląd kosztowały mnie dużo dręczących rozmyślań.

Czytałam wykres stanu zdrowia Piotra, znajdując w nim nowe potwierdzenie mojej opinii o jego nieudolności fizycznej.

„Panno Keate—znalazłam na tej samej karcie—proszę przyjść zaraz na trzecie piętro". Podpisane jego zwyczajem: „L. Harrigan M. D.".

Przeczytałam te słowa kilka razy i zamyśliłam się z oczami utkwionymi w pismo. Doktór Harrigan musiał nakreślić je w ostatniej godzinie życia. Wróciwszy owej nocy z kolacji, nie spojrzałam na kartę mego pacjenta dlatego, że mi go zabrano. Instynktownie. Co po karcie, jeżeli nie ma pacjenta?

Polecenie d-ra Harrigana miało te niezwykłe cechy, że nie było napisane w rubryce poleceń, że lekarze nie załatwiają się tak pobieżnie z pielęgniarkami, jeżeli idzie o operację (prawda że z tą operacją wszystko było nieformalnie) i że tak dobrze mi znajome drobne kaligraficzne pismo wykazywało wyraźne choć mało uchwytne odchylenie od normy. Zakrętasy były zbyt zadzierżyste, a kreski na „t" niestaranne. Czuło się, że ręka piszącego działała trochę niesprawnie. Ale pomimo to, nie wątpiłam, że było to pismo Harrigana.

Długo się głowiłam. W końcu, odrzuciwszy hipotezę upicia się, jako nieprawdopodobną, oddarłam część karty z poleceniem i schowałam do kieszeni. Przybyła mi nowa, dręcząca zagadka.

Potem zaczęłam sobie notować pytania, odnoszące się do sprawy. Czułam, że odpowiedź choćby na kilka z nich rzuciłaby na mrok morderczej zagadki ważne światło.

Oto one:

Gdzie jest Piotr Melady?

Dlaczego doktór Harrigan wszedł do pokoju Dione zaraz po spotkaniu się z Lillian Ash? (Nie był jej lekarzem a wiadome stosunki między tymi rodzinami nie mogły usprawiedliwić przyjacielskiej wizytki o tak późnej godzinie).

Czy Lillian Ash wie co o Harriganach, jeżeli w ogóle co wie?

Czy winda mogła wisieć przez cały czas na drugim piętrze?

Jeżeli Dione znalazła chińską tabakierkę w pokoju ojca, w noc ósmego lipca, to kto ją tam schował? Wieczorem, na niewiele godzin przedtem, rewidowano pokój i nie znaleziono nic. (D. c. n.)

Rozporządzenie Wojew. Wileńskiego

o ograniczeniach ruchu w dwustumetrowym pasie terenu przygranicznego

Wojewoda wileński 10 b. m. wydał zarządzenie w którym podaje, że:

Przebywanie w 2001metrowym pasie terenu przygranicznego na obszarze Wo jewóuziwa Wileńskiego bez wykazania istotnej potrzeby i uprzedniego zawiado mienia o tym najbliższego organu Korpusu Ochrony Pogranicza jest zakazane.

W wypadkach, gdy najbliższy organ Korpusu Ochrony Pogranicza znajduje się w bliższej odległości od granicy Państwa, niż 200 m, wówczas dojście do tego organu celem złożenia odpowiedniego zawiadomienia winno nastąpić najkrótszą drogą.

W 200-metrowym pasie terenu przygranicznego mogą przebywać tylko te osoby, które posiadają dokument, upraw niający je do pobytu w strefie nadgranicznej.

Rozporządzenie wchodzi w życie dn. 1 sierpnia 1937 r. i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1938 r.

Tegoroczni maturzyści

Zdali egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum im. **Adama Mickiewicza** w Wilnie w roku 1937-ym.

Assanowicz Jan, Chłopicki Zbigniew, Elkes Jefim, Gurwicz Lejwi, Hajdukiewicz eJrzy, Iwanowski Jan, Jarmołowicz Józef; Joselson Wulf, Julan Izrael, Kadłubowski Dymitr; Kaszewski Leon, Kobierski Andrzej, Kotkowicz Witold-Leon, Kotwicki Adam Marian, Kropski Walenty, Lidtke Włodzimierz, Lubecki Dawid, Łando Borys, Łoś Benedykt, Maciejowski Zygmunt; Matuszkiewicz Jerzy Stanisław Józef, Nencki Adam, Nowakowski Zygmunt, Odyniec - Dobrowolski Lech-Bolesław, Osuch Wiktor Stanisław, Rychter Artur, Schmidt Jerzy Michał, Sokołowski Józef, Sudeński Fabian, Stankiewicz Zbigniew, Szer Izaak, Sznee Jerzy.

Uzyskali świadectwa dojrzałości w Państwowym Gimnazjum im. **J. Słowackiego** w Wilnie w roku 1937:

Błażewicz Leon, Bohdziewicz Stanisław, Bukowski Piotr, Bursewicz Eugeniusz; Chaimowicz Lew, Czerwiński Edward, Frołow-Rolow Aleksander, Germaniszski Dawid, Jodko Romuald, Kam Meller, Kowalski Gerszon, Krasnosielski Nachum, Krupienko Leonid, Lifszyc Naum; Marcinkiewicz Bernard, Oko Stanisław Antoni, Piekarski Zdzisław, Pietkiewicz Aleksander Kazimierz, Rudy Dawid, Silnicki Anatoliusz, Suszyński Edward, Szydłowski Henryk.

Dodatkowe wybory do Izby Rolniczej w Postawach

W związku ze złożeniem mandatu rad cowskiego przez radę Wileńskiej Izby Rolniczej dr. Józefa Kurkowskiego z V Okręgu wyborczego wojewoda wileński zarządził z dniem 24 ub. m. wybory rad cy do Wileńskiej Izby Rolniczej w okręgu wyborczym V-ym, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta R. P. o izbach rolni czych i statutem Wileńskiej Izby Rolniczej.

Chleb i kasza potaniały

Piekarze wileńscy dobrowolnie obniżyli ceny chleba: pytlowy do 33 groszy za kg, razowy do 28 gr za kg.

Ponadto producenci i detaliczni sprze dawcy kasz również obniżyli ceny, wobec czego ceny kasz przedstawiają się następująco:

Kasza pruska — 55 gr. za kg; kasza perłowa — 53 do 55 za kg w zależności od gatunku; kasza jęczmienna — od 44 do 54 gr za kg; kasza gryczana palona — od 54 do 52 gr. za kg; kasza krakowska od 54 do 57 gr. za kg.

KRONIKA

LIPIEC
13
Wtorek

Dziś Małgorzaty P. M.
Jutro Małgorzaty P, M.

Wschód słońca — g. 3 m. 00
Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzezenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 12.VII. 1937 r.

Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 13
Opad 3,8
Wiatr zmienny
Tend.: bez zmian
Uwagi: rano pochmurno i deszcz, wreszcie rozpogodzenie.

Przewidywany przebieg pogody w-g UIM'a do wieczora dn 13 lipca r. b.:

Po zaniku burz i deszczów w porze nocnej ranek słoneczny. W godzinach przedpołudniowych wzrost zachmurzenia kłębiastego, aż do przelotnych deszczów, Możliwość miejscowych burz po południu.

Nieco cieplej.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza — Jagiellońska 1; S-ów Augustowskiego — Kijowska 2; Romeckiego i Żelaźca — Wileńska 8; Frumkinów — Niemiecka 23; Rostkowskiego — Kalwaryjska 31

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

RÓŻNE

— **Wycieczka do Italii.** Z inicjatywy Komitetów „Polonia—Italia", odbędzie się w pierwszej połowie września b. r. wielka wycieczka do Italii, specjalnym pociągiem.

Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje PAZM „Liga" w Wilnie, ul. Wielka 17 m. 4 codz. w godz. 17—18.

NOWOGRÓDZKA

— **Powrót p. Wojewody.** Dnia 10 bm. p. wojewoda Sokołowski powrócił z Warszawy z wyjazdu służbowego i objął urzędowanie

— **Odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.** Na zebraniu tym przyjęto sprawozdanie z działalności Komitetu. Ze sprawozdania wynika, że ogólne wpływy z zebranych ofiar wyniosły: w gotówce zł. 193.505.94; w naturze — wartość zł. 79,487,47, razem zł 272.933.41 Ilość korzystających z pomocy dorosłych wahała się od 1734 (najniższa) do 4481 (najwyższa) i wyniosła przeciętnie w czasie od 1 grudnia 1936 r. do 30 kwietnia 1937 roku — 2945 miesięcznie.

Ilość dzieci, którym udzielono pomocy wynosiła od 4629 (najniższa) do 12961 (najwyższa) i wynosiła przeciętnie w czasie od 1 grudnia 1936 r. do 30 kwietnia br. po 9563 osoby miesięcznie.

Dzięki znacznej ofiarności społeczeństwa woj. nowogródzkiego (zebrano ogółem 82 proc. preliminowanych sum), pomoc zimowa prawie całkowicie zaspokoiła potrzeby terenu.

W najbliższych dniach odbędzie się Walne Zgromadzenie Likwidacyjne Woj. Ob. Komitetu Zim. Pom. Bezrobotnym.

LIDZKA

— **Sprzedam dom** czynszowy z zabudowaniami gospodarczymi i sadem owocowym, ze 10.000 zł. Informacje: Lida, Wyzwolenel Nr. 60 — Żubrycki.

— **Nowootwarty Skład Amunicji myśliwskiej** i krótkopalnej **Kazimierza Mic** Lida, Suwalska 77 — zaopatrzony zawsze w dostateczną ilość amunicji i przyborów myśliwskich

— **W wyniku przeprowadzonej zbiórki** w Lidzie na rzecz ludności żydowskiej w Brześciu n/B. — zabrano, jak się dowiadujemy, zł. 3.363.20. Przekazano Centr. Komitetowi w Warszawie zł. 3.000.

— **Więzienie za zabójstwo.** Przed Sądem Okręgowym w iLdzie stanął Bronisław Stankiewicz lat 20, ze wsi Wołosłowicze pow. szczuczyńskiego pod zarzutem zastrzelenia z rewolweru w dniu 2 5marca br. w miasteczku Szczuczynie— Piotra Misiuka.

Sąd skazał Stankiewicza na 2 lata więzienia, uznając że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Oskarżony odpowiadał z więzienia. Obronę wnosił adw. W. Simonowicz.

BARANOWICKA

— W maj. Nowo-Mysz na szkodę Pinkowskiego Stanisława spalił się dom mieszkalny z przybudówką oraz sprzęty gospodarcze i koz. łącznej wartości 390 zł.

— **Złodziej w muzeum powiatowym.** W nocy z dn. 6 na 7 lipca br. nieznani sprawcy zapomocą wybicia szyby w oknie dostali się do lokalu muzeum powiatowego przy ul. Nowogródzkiej 4, gdzie znajdowały się skrzynie z zabytkami. Czy sprawcy coś ukradli, narazie nie zdołano stwierdzić.

— **Czy p. Bartoszówna ma rację?** Do oddziału naszej redakcji przy ul. Narutowicza 70 w dn. 9. VII. 1937 r. zgłosiła się miejscowa obywatelka p. Bartoszówna z usilną prośbą, abyśmy poruszyli w kronice baranowickiej sprawę brukowania ulic w Baranowiczach.

— Niech pan napisze! — prosiła — że porządki w naszym mieście są niemożliwe. Proszę pójść i zobaczyć na ulicę Rynkową. Magistrat tam powierzył nadzór nad prowadzeniem robót miejskiemu Sz..., który maltretuje chłopów, przywożących kamienie i robotników, pracujących przy brukowaniu w niemożliwy sposób...

Potem — powiada: — w biurze meldunkowym u nas również dzieją się niesłychane rzeczy. Pracownik tego biura żąda, żeby na blankietach meldunkowych był stwierdzony podpis meldującego się przez osoby trzecie. To niesłychane! To skandaliczne!

Czy p. Bartoszówna ma rację?

— **Rolnicy baranowiccy na Wystawie w Liskowie.** Staraniem O. T. O. i K. R: oraz Samorządu terytorialnego pow. baranowickiego, stołpeckiego i wiszniewskiego została zorganizowana wycieczka rolnicza do Liskowa na wystawę „Praca i kultura wsi". W drodze powrotnej wycieczka zwiedziła warszawę. W wycieczce wzięło udział ok. 350 osób, w tym około 150 osób z samych Baranowicz.

— **Autocysterna do polewana ulic.** — Zarząd m. Baranowicz zakupił w firmie Polski Fiat dużą nowoczesną autocysternę o pojemności 4,500 litrów. Autocysterna będzie służyła do polewania ulic, a równocześnie może być użyta w czasie pożaru, jako maszyna z motopompą. Inwestycja ta kosztuje ok. 27 tys. złotych z czego 10 tys. zł. ma zebrać społeczeństwo baranowickie, a resztę pokryje zarząd miejski.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę o godz. 8,15 po cenach zniżonych współczesna komedia Eugeniusza Folanda „BESSIE" z doskonałą odtwórczynią roli tytułowej p. Ireną Górską.

— W przygotowaniu pod reżyserią Kazimierza Koreckiego wznowienie dawno niegranej a stale cieszącej się niezmiennym i wielkim powodzeniem kapitalnie wesołej komedii-farsy „Ciotka Karola".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Dzwony z Corneville" po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się klasyczna operetka Planquetta „Dzwony z Corneville".

Wycieczki korzystają z ulg biletowych. Ceny propagandowe.

— **Chór Dana w „Lutni".** Znakomity zespół rewelersów polskich słynny już dziś w całej Europie „Chór Dana" wystąpi w teatrze „Lutnia" raz jeden tylko w piątek najbliższy 16 b. m.

— **„Ewa" Lehara.** Zespół teatru „Lutnia" pracuje nad realizacją operetki Lehara „Ewa".

RADIO

WTOREK, dnia 13 lipca 1937 roku.

6.15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8.00 Przerwa; 11.57 Sygna czasu; 12.03 Dziennik poudn.; 12 15 Audycja dla wsi — Budujmy kąpieliska wiejskie — w-g Talliny Okryńskiej; 12.25 Orkiestra Reprezentacyjna P. P. 13.00 Muzyka operowa; 14,05 Przerwa; 15.00 Wesoły fortepian; 15,10 Życiekulturalne: 15.15 Odcinek prozy; 15.25 Różne instrumenty; 15,45 Wiad. gospod.; 16,00 O sanockiej ziemi — audycja dla dzieci; 16.20 Dawne formy taneczne — Recital fortepianowy Ady Neumanówny; 16,45 Lato w Gościeradzu — felieton; 17.00 Koncert; 17,50 Pogadanka turyst. 18.00 Przegląd aktualności finans.-gospodarczych; 18.10 Chwilka litewska w jęz. polskim; 18.20u Mzyka polska; 18,30 Rzeczywistość dziwniejsza niż fantazja — felieton Bolesława Żabki-Potopowicza; 18,40 Program na środę; 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka wstępna do transmisji z Łazienek; 18,55 Przerwa; 19.00 Za Króla Stasia— Koncert z udziałem solistów. Transmisja na wyspie w Łazienkach; 20,00 Wiad. sport. 20 10 Koncert rozrywkowy; W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wiecz. i Wiad. roln. 21.45 „Boruny" Ignacego Chodźki (recytacja prozy); 22.00 Koncert solistów 22.50 Ostat. niewiad. 23.00 Tańczymy; około godz. 23.10 „Fraszki na dobranoc"; 23.30 Zakończenie programu.

Wybory na kongres sjonistyczny w Wilnie

W niedzielę odbyły się w Wilnie wybory na 20 Kongres Syjoinstyczny, który odbędzie się w końcu lipca w Bazylei. Ze względu na ostatnie postanowienie Brytyjskiej Komisji Królewskiej co do podziału Palestyny oraz na jubileuszową datę kongresu, wybory wywołały znaczne zainteresowanie.

Prawo głosu miał jedynie ten syjonista, który wykupił w przepisowym terminie t. zw. „szekl", uprawniający do udziełu w wyborach delegatów na Kongres

Na 3666 uprawnionych głosowało 2.035. Na ogół zwycięstwo odniosły ugrupowania lewicowe. Rezultaty wyborów są następujące:

Lista nr. 1 syjoniści ogólni grupa „a" Grunbauma) — 334 gł.

iLsta nr. 2 (syjoniści ogólni, grupa „b" d-ra Gotliba) — 52 gł.

Lista nr. 3 (Mizrachi) — 514 gł.

Lista nr. 4 (grosmanowcy) — 147 gł.

Liga Robotniczej Palestyny (lewica)— 1002.

Wypadki na kolei

11 bm. z pociągu towarowego Nr. 771 który odszedł z Rudziszek o godz. 8.35 w kierunku Wilna na 380 klm wypadł smarownik tegoż pociągu Filończyk Jan, z parowozowni w Białymstoku, który trafił pod tenże pociąg ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki z toru usunięto i zabezpieczono.

* * *

Dnia 11 bm. na stacji Nurzec, w czasie przejścia pociągu towarowego usiłował skoczyć do niego Marczuk Kazimierz — robotnik nadleśnictwa i upadł pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu lewą stopę i kilka palców u obu rąk.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej, poszkodowany został wysłany do szpitala w Bielsku Podlaskim.

Kontyngent rzeźny uboju rytualnego na lipiec

Wojewoda wileński ustalił kontyngent zwierząt rzeźnych, poddanych ubojowi rytualnemu na m-c lipiec 193 7r. w m. Wilnie i dla powiatów województwa wileńskiego:

pow. brasławski na 7,703 ludn, żyd. — 13 865 kg. mięsa wag żywej; pow dziśnieński na 11.740 ludn, 21,132 kg. ; pow. mołodeczański na 5,780 ludn. 7.803 kg.; pow oszmiański na 8.000 ludn. 14.400 kg.; pow. postawski na 2,755 ludn. 4,959 kg.; pow. święciańsk na 7,884 ludn. 15,500 kg.; pow wilejski na 6.800 ludn. 12,240 kg.; pow. wileńsko-trocki na 5,826 ludn. 12.000 kg.; m. Wilno za 58.511 ludn. 115.498 kg.

Razem w całym województwe na 114,999 ludności żyd. 217,397 kg. mięsa wagi żywej.

Proces o napad rabunkowy

W ciemny wieczór grudniowy ub. r. Fruma Derczańska, żona właściciela większej pracowni introligatorskiej przy ul. Subocz, udała się z polecenia męża do K. K. O., gdzie na podstawie książeczki wkładowej otrzymała 700 zł. W ciemnym rogu sali bankowej bacznie obserwował interesantów znany policji opryszek Bolesław Gintowt. Zauważył ile otrzymała Derczańska i podążył wślad za nią wraz z towarzyszem, planując rabunek. Derczańska wsiadła do autobusu, rabusie za nią, W ciemnej bramie domu, w którym mieści się introligatornia Derczańskiego, dokonano napadu. Jeden z napastników uderzył niewiastę twardym narzędziem po głowie. Upadła. Wówczas napastnicy wyrwali z jej rąk torebkę z pieniędzmi, książeczkę wkładową K. K. O. oraz weksle na 300 zł. i zbiegli.

Policja aresztowała po upływie 2 tygodni Gintowta i Stankiewicza. Sąd Okręgowy skazał Gintowta na 8 lat więzienia, zaś Stankiewicza, wobec braku dowodów winy, uniewinniono.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał odwołanie Gintowta i zmniejszył mu karę do lat 6.

Niebezpieczny opryszek na dłuższy czas przestał być niebezpiecznym dla spokojnych obywateli naszego miasta. (c)

Przydałoby się i w Wilnie

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie wyznaczyła do dnia 1 sierpnia usunięcie, względnie przerobienie anten wykonanych niezgodnie z przepisami technicznymi o antenach.

Śmierć na zabawie

W dniu 22 ub. miesiąca o godz. 22 we wsi Mamule, gm. hoduciskiej. pow. święciańskiego; podczas zabawy weselnej został zabity Włodzimierz Dubowski, lat 19, mieszkaniec wsi Działkowo, gm. postawskiej. Podejrzani o zabójstwo Dubowskiego Włodzimierza: Stepaniak Stanisław i Lenis Franciszek do winy zabójstwa przyznali się i w dniu 25 ub. m. zostali skierowani do Sądu Grodzkiego w Łyntupach, który względem nich zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowy areszt.

Dwaj międzynarodowi złodzieje aresztowani

Ubiegłej nocy policja przeprowadziła rewizję w szeregu melin złodziejskich. Podczas obławy w jednej z melin przy ul. Nowogródzkiej aresztowano dwóch niebezpiecznych „doliniarzy" o międzynarodowej sławie, przybyłych na „gościnne występy" do Wilna.

Są to znan warszawscy złodzieje Szmuel Rajchberg (Gęsia 48) oraz Dawid Mejer Cytrin (Solna 5). Przypuszczalnie dokonali oni już w Wilnie szeregu kradzieży. (c)

Próba na „Odznakę pływania"

Próba następna na „Odznakę Pływacką" odbędzie się we środę dnia 14 lipca b. r. o godz. 17—18. Bliższych informacyj udziela sekretariat Wil OZP przy Okr. Ośr. WF — Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 w godzinach od 10 do 11 i w godzinach od 17 do 18 sekretarz Wil. OZP p. Radziulewicz Zdzisław na basenie Saperów.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieśni.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 2.VII—9.VII 1937 r. w złotych ewent. w gr.

Mięso w hurcie miejscowego uboju: wołowina całe tusze I gat. 0,9—1.00, II gat. 0.80—0,90, III gat. 0.70—0,80. cielęcina II gat. 0,65—0.75; wieprzowina I gat. 1,35—1.45, II gat. 1.30—1,35, III gat. 1.25—1.30.

Skóry surowe: bydlęce za 1 kg. 1.00, cielęce za szt. 6,20.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 497, cieląt 718, trzody chlewnej 552, owiec 66.

Zabito w ub. tygodniu: bydła rogatego 435, trzody chlewnej 441, cieląt 728, owiec 65. eTndencja utrzymana.

Spływ kajakowy „Zułów—Wilno"

Zaledwie tydzień czasu dzieli nas od chwili, kiedy po uroczystym nabożeństwie w Zułowie rzesza kajakowców z różnych stron Rzeczypospolitej rozpocznie spływ z Zułowa do Wilna.

Popłyną kajaki reprezentujące Kraków, Mościce, Nowy Sącz, Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław, Łowicz i Warszawę.

Nawet suchy Lwów, nieposiadający wód spławnych reprezentowany będzie prawie przez 10 kajaków.

W każdym razie dzisiaj w trzy dni przed zamknięciem zgłoszeń jest przeszło 60 uczestników z poza Wilna, a zaledwie 4 z Wilna.

Jak na miasto mające pretensje do tytułu ośrodka sportów wodnych, jak na stolicę Krainy tysiące jezior i rzek, zdaje się nam, że to cośkolwiek za mało.

Sądzimy jednak, że sportowcy wileńscy starym zwyczajem w ostatniej chwili gremialnie zgłoszą swe uczestnictwo w imprezie, która przecież nie tylko dla gości z innych województw jest organizowana.

Przedstwiciele Komitetu Organizacyjnego Spływu w czasie swego wyjazdu na trasę w celu zorganizowania punktów żywnościowych i noclegowych spotkali się z bardzo żywym zainteresowaniem miejscowej ludności wdzięcznie wspominającej spływ w ub. roku i wypytującej się o termin i ilość uczestników w roku bieżącym. Ludność, a szczególnie dziatwa w miejscowościach położonych nad jeziorami i rzekami, przez które popłynie spływ szykuje się do powitania jego uczestników.

Otwarcie obozu akademickiego w Wilejce

Dzięki inicjatywie miejscowego koła Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich został w Wilejce zorganizowany obóz dla studentów U. S. B.

Oficjalne otwarciel obozu odbyło się 6 lipca. Wzięli w nim udział oprócz uczestników obozu zaproszeni goście. Między innymi byli na otwarciu opiekun obozu prof. Górski, komendant obozu 11-Listopada nad Narocz prokurator Kożuchowski i harcerki z hufca radzymińskiego, obozujące w pobliżu Wilejki.

Uczestnicy obozu mieszkają w specjalnie wybudowanym baraku.

Intencją organizatorów obozu akademickiego jest umożliwienie bardzo taniego odpoczynku studentów uniwersytetu wileńskiego i zbliżenie ich, jako przyszłych przedstawicieli świata pracy, do środowiska małomiasteczkowego i wiejskiego.

Uczestnicy obozu będą mogli wykonywać prace, prowadzone przez koło T. R. Z. W., za co będą płacone honoraria. Przewidują się narazie następujące prace: wydanie pamiętnika obozu, pomoc w zorganizowaniu bursy. pomoc przy rozkopywaniu kurhanów koło Kurzeńca i inne.

Uczestnicy obozu wzięli udział w kiermaszu budsławiskim i zorganizowali spływ kajakowy do Wilejki rzeką Serwecz i Wilją.

Na zakończenie obozu przewiduje się spływ kajakowy do Wilna. W. R.

Zakaz odwiedzania cmentarza w Łyngmianach

W rocznicę zburzenia Jerozolimy, przypadającej na 9 dzień miesiąca Aba kalendarza żydowskiego (w tym r. na 15 lipca naszego kalendarza), żydzi wyjeżdżali na położony na terenie Litwy cmentarz łyngmiański, na mogiły przodków. Tamże przyjeżdżali ich krewni z Litwy i w ten sposób Żydzi polscy i litewscy spotykali się raz do roku na starym łyngmiańskim cmentarzu.

W tym roku jednak, ze względu na nowe przepisy o ruchu granicznym, władze wojewódzkie nie zezwoliły na odwiedzanie tego cmentarza.

Zwykle w te dni przyjeżdżali Żydzi z odleglejszych miast Polski do Łyngmian.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Bolesław Makasewicz z Rudomina miał w swoim czasie zatarg z niejakim Elią Frakiem. Frak poprzysiągł wówczas Makasewiczowi zemstę. Znalazłszy się w Wilnie Makasewicz wstąpił na „jednego" do jakiejś jadłodajni przy ul. Bazyliańskiej 6, nie wiedząc wcale o tym, że jadłodajnia ta stanowi własność Cyrli Frak, siostry jego wroga. W pewnej chwili w jadłodajni znalazł się Elia Frak, Na widok swego wroga rzucił się knajpie stanęli w obronie Makasewicza i nagnajpie stanęli w obronie Makasewicza i napastnika, który był n. b. mocno „pod gazem" rozbroili. Makasewicz zameldował o wypadku policji.

* * *

Elka Grodaszanowa, zam. przy ul. Niemieckiej odpoczywała w skwerze na Placu Katedralnym, gdy nagle zbliżyła się do niej jakaś młoda Żydówka i zaczęła błagalnym tonem prosić, by zaopiekowała się na „parę chwil" jej niemowlęciem, po które zaraz wróci. Grodyszanowa wzięła dziecko i... więcej nieznajomej już nie zobaczyła. Po parugodzinnym wyczekiwaniu zrozumiała wreszcie, że została wykorzystana przez nieznajomą, jako pomocnica przy podrzuceniu dziecka. Podrzutka ulokowano w przytułku. Policja poszukuje nieznajomej.

* * *

Właściwie powinno to było pozostać w tajemnicy pomiędzy kolegami, skoro jednak jeden z nich uważał, że musi o tym donieść policji, uważamy, że można też o tym napisać: Dwaj koledzy Jan Lickun (Słowiańska 12) i Witold Stankiewicz (Subocz 10) wstąpili do baru przy ul. Sawicz na „służbowego". Podczas libacji Lickun zdobył się, jak twierdzi Stankiewicz, na brzydki wyczyn: skradł koledze z kieszeni 12 zł.

* * *

Ostatnio na przystaniach parostatków na Wilii dokonano szeregu kradzieży. Złodzieje korzystając z natłoku publiczności nie omijają „okazji": Wczoraj p. Janowi Jankowskiemu (Popowska 37) skradziono z tylnej kieszeni spodni portmonetkę, zawierającą 210 zł. Policja zatrzymała dwóch odejrzanych.

* * *

Onegdaj około godz. 5 wiecz. kilku pijanych osobników wtargnęło do przystani wioślarskiej t-wa „Makabi", gdzie zdemolowali bufet, przy czym bufetowa została dotkliwie pobita. W międzyczasie o zajściu dowiedzieli się bawiący na przystani sportowcy, którzy rzucili się na napastników. Podczas bójki, zakończonej odwrotem napastników, zostało połamane wiosło.

Policja spisała o zajściu protokół.

* * *

Czego złodzieje nie kradną? Nie pogardzają też świeżą kapustą. Wczoraj w nocy z ogrodu Walerego Kosińskiego przy ulicy Werkowskiej 15, skradziono 29 główek kapusty. Złodziejkę zatrzymano.

* * *

Michał Dankowski (Prosta 13) poznał młodą pannę, która podczas „flirtu" wykradła mu z kieszeni 15 zł. Składając meldunek w policji Dankowski oświadczył, iż stracił wszelki szacunek dla przedstawicielek płci pięknej.

Niech się niewiasty jednak nie smucą. Nie wszyscy są tego samego zdania, a zresztą i sm Dankowski pewno się z biegiem czasu udobrucha... (c)

Ogłoszenie

Ubezpieczalna Społeczna w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że unieważnia kwitariusz przychodowy Nr. 490, zawierający kwity od Nr. 713201 do Nr. 713250, wystawiony na imię i nazwisko Wiktora Baranowskiego, kontrolera-inkasenta Ubezpieczelni Społecznej w Wilnie, który został mu skradziony dnia 9 lipca 1937 r. w Jaszunach. Zarazem ostrzega się, że wszelkie wpłaty uskutecznione za pokwitowaniami od Nr. 713201 do 713250 nie będą przez Ubezpieczalnię uznawane. Osobników, którzy by usiłowali zainkasować składki ubezpieczeniowe za pokwitowaniem na kwitach o NN. od 713201 do 713250 uprasza się oddać w ręce policji państwowej.

w/z Dyrektora:
J. Kopankiewicz
Z-ca Dyrektora.

Popieranie handlu bydłem w pow. baranowickim

Z inicjatywy OTO i KR w Baranowiczach na dorocznym jarmarku w Szepietowie woj. białostockiego zakupiono 6 buhajów rasy czerwonej. Nabywcom buhajów przyszły z pomocą materialną Ministerstwo Rolnictwa i Baranowicki Wydział Powiatowy, pokrywając część kosztów nabycia.

Zakupienie buhajów odbyło się w obecności i pod nadzorem instruktora Hodowlanego OTO i KR w Baranowiczach.

Celem wybrania najbardziej wartościowego materiału hodowlanego drogą eliminacji sztuk gorszych, w dn. od 5 do 7 lipca br. zostały urządzone, wzorem lat ubiegłych, w Horodyszczu, Wolnej i Stołowiczach pokazy hodowlane, połączone z rozdawnictwem nagród ogólnej wysokości 750 zł.; w tym 100 zł. jako premia Wileńskiej Izby Rolniczej. Bydła razem doprowadzono na pokazy 333 sztuki. Na szczególne uznanie zasługują obory z gm. horodyskiej Józefa Morrysa, z osady wojskowej w Horodyszczu, Bazylego Pawleni ze wsi Sielawicze, Bolesława Skurałowicza z Mikulicz i Feliksa Józiaka — wójta gm. Horodyszcze. Z gm. wolniańskiej zostali wyróżnieni: Włodzimierz Rudzki i Włodzimierz Bobko ze wsi Bartniki i Julian Januszkiewicz ze wsi Juszkiewicze oraz inni.

Ogłoszenie

W dniu 15 lipca 1937 r. o godz. 12-ej odbędzie się w Zarządzie Głównym Ordynacji Leona księcia Radziwiłła w Nieświeżu Przetarg na wydzierżawienie sadów w kluczach Radziwiłłmontowskim i Albiańskim.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z zaoferowaniem ceny.

Przed złożeniem koperty należy odpisać w Zarządzie Głównym kondycje i wnieść kaucję: za sad w kluczu Radziwiłłmontowskim w wysokości zł. 2.000, a za sad w kluczu Albiańskim w wysokości zł. 1,500.

Zarząd Ordynacji.

Wiadomości radiowe

Z PRZEŻYĆ ZNANEGO AKTORA
Cykl felietonów radiowych Wincentego Rapackiego.

Wincenty Rapacki junior, znany komediopisarz i doskonały aktor, obdarzy nas cyklem fragmentów ze swoich bogatych i ciekawych przeżyć w sferach artystycznych.

Będą to wyjątki z autobiografii popularnego i świetnego pisarza-humorysty którego dawna Warszawa nazywała Wicusiem, Aktor przyjdzie tu z pomocą autorowi i sam opowie z właściwą sobie subtelnością o swoich wędrówkach w kra inie sztuki.

Felietony te nadawane będą przez Warszawę II o godz. 23.00 we wtorki po czwarty od 13 lipca.

LWOWSKI KONCERT SOLISTÓW.

W ramach lwowskiego koncertu solistów usłyszymy dnia 13 bm. o godz. 22 bardzo ciekawe utwory współczesnych kompozytorów w wykonaniu Olgi Łady (sopran) i prof. Edwarda Steinbergera (fortepian). W programie A. Cassado — współczesnego kompozytora hiszpańskiego — „Sonata breve", następnie Edwarda Nicka, niemieckiego kompozytora — pieśni na głos sopranowy i I. Friedmana — Sonatina C-Dur.

„LATO W GOŚCIERADZU"
Wspomnienia o Wyczółkowskim.

W Bydgoskim znajduje się wiejska sadyba Wyczółkowskiego, Gościeradz, gdzie mistrz spędzał zwykle lato i przyjmował swoich przyjaciół. Na wspomnieniach z wizyt w Gościeradzu u Wyczółkowskiego oparty jest felieton Jana Kilarskiego pt. „Lato w Gościeradzu", który nadany będzie dnia 13 lipca o godz. 16.45 przez Rozgłośnię Poznańską.

Borys Kowerda wyjeżdża za granicę

Borys Kowerda zwolniony przed kilku dniami z więzienia, po odbyciu 10-letniej kary za zabójstwo Wojkowa, posła sowieckiego w Warszawie, przybył do Warszawy celem załatwienia formalności paszportowych.

Kowerda zdecydował się wyjechać na stałe za granicę.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 12 lipca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	23.50	24.—
„ II „ 670 „	23.—	23.50
Pszenica I „ 730 „	28.50	29.—
„ II „ 710 „	27.50	28.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	22.50	23.—
Owies I „ 468 „	25.50	26.—
„ II „ 445 „	25.—	25.50
Gryka „ 610 „	28.—	28.50
Mąka pszen. gat. I 0—65%	43.25	43.75
„ „ „ II 65—70%	33.25	33.75
„ „ „ II-A 65—75%	29.—	29.50
„ „ „ III 70—75%	26.—	26.50
„ „ razowa do 95%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I do 70%	—	—
„ „ (typ w.) do 82%	—	—
„ „ razowa do 95%	28.—	28.50
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	17.—	17.50
„ żytnie przem stand.	16.—	16.50
Peluszka	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.50	16.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 15.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz